NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 269 (1412) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 30 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł

Mocarstwa zachodnie dążą do zdyskwalifikowania ONZ

Min. Modzelewski i Wyszyński w ONZ



Rada Bezpieczeństwa nie zdoła rozstrzygnąć sprawy Berlina

PARYŻ (PAP). W paryskich kołach politycznych mówi się, że łączna nota Anglii, Francji i USA do generalnego sekretarza ONZ, w sprawie umieszczenia zagadnienia berlińskiego na stole obrad Rady Bezpieczeństwa, będzie prze kazana w środę. Przypuszcza się, że sprawa Berlina będzie rozpatrywana przez Radę Bezpieczeństwa w przyszłym tygodniu.

W kołach postępowych Francji panuje przekonanie, że inicjatywa St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji zmierza w istocie do zdyskwalifikowania ONZ i przekształcenia jej w organizację antyradziecką.

Wiele dzienników paryskich wysuwa daleko idące zastrzeżenia wobec decyzji państw zachodnich wniesienia problemu Berlina przed Radę Bezpieczeństwa ONZ, podkreślając zarówno brak kompetencji tej Organizacji, jak i obawę pogorszenia stosunków w Europie.

„Humanite" stwierdza: „Państwa zachodnie starają się zdyskwalifikować ONZ, wiedząc doskonale, że Rada Bezpieczeństwa nie może dojść do żadnego rezultatu.

Państwa te chciałyby zmusić ZSRR do opuszczenia ONZ. Pragnęłyby one odwrócić uwagę od konkretnych propozycji Wyszyńskiego, potęgując psychozę wojenną.

Clay ponosi winę za zerwanie rokowań berlińskich

BERLIN (SAP). Ujawnione zostały bliższe szczegóły, dotyczące rokowań czterech gubernatorów wojskowych w sprawie Berlina.

Jak donosi korespondent ADN, w czasie pertraktacji utworzono komisje rzeczoznawców dla spraw transportu, handlu i finansów. Fakt jednak, że rzeczoznawcy zachodni żadną miarą nie mogli się zdobyć na konkretne propozycje, spowodował zwłokę i zastój w pracach konferencji gubernatorów wojskowych. Dlatego też do dnia 7 września rzeczoznawcy zdążyli przedyskutować jedynie część zagadnień.

Sporządzenie wykazu nierozstrzygniętych zagadnień z dziedzin handlowo - finansowych, pokonanie rozbieżności punktów widzenia i przedstawienie czterem gubernatorom wspólnego planu, podkreśliło konieczność odroczenia terminu końcowych pertraktacji na jeszcze kilka dni. Ponieważ jednak gubernatorzy zachodni nie zdradzali chęci przedstawienia swym rządom wspólnego sprawozdania z przebiegu rokowań, przeto na wniosek generała Clay'a w dniu 7 września zerwali oni rokowania.

W tym świetle gen. Clay ponosi pełną odpowiedzialność za zerwanie rokowań berlińskich.

Głosy stronnictw niemieckich

BERLIN (PAP). Na temat stanowiska mocarstw zachodnich, które zapowiedziały przedstawienie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa, zabierają głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw strefy radzieckiej.

Przedłożenie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa — czytamy w deklaracji partii liberalno-demokratycznej (LDP) — stanowi dalsze przewlekanie rozwiązania sprawy, co w żadnym wypadku nie leży w interesie narodu niemieckiego. Najbardziej ucierpią nad tym mieszkańcy Berlina, którzy wobec nadchodzącej zimy, narażeni są na specjalne trudności żywnościowe.

Rzecznik socjalistycznej partii jedności oświadczył, że rozmowy moskiewskie stworzyły płaszczyznę do porozumienia w sprawie Berlina. Okazało się jednak, że mocarstwa zachodnie wykorzystały różnice poglądów jakie zarysowały się między 4 gubernatorami, ażeby wszelkie porozumienie udaremnić.

Amerykańska „Biała Księga"

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu ogłosił Białą Księgę, w której przedstawił amerykańską wersję rozmów moskiewskich w sprawie Berlina.

W poniedziałek wieczorem Henry Wallace, kandydat na prezydenta USA z ramienia partii postępowej, wyraził wątpliwość co do prawdziwości tej wersji. Pragnę stwierdzić jasno — powiedział Wallace, że nie wierzę, by przywódcy demokratyczni i republikańscy, którzy posiadają wspólną politykę zagraniczną, mogli udzielać nam uczciwych informacji w sprawach międzynarodowych.

Wallace o sprawie Berlina

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace, wygłosił w mieście South Bend w stanie Indiana przemówienie, w którym oświadczył, że wniesienie sprawy Berlina do Rady Bezpieczeństwa, jest sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych i świadczy o tym, iż Marshall oraz Dulles dążą do stworzenia nowych trudności w łonie ONZ.

Aktywy wojewódzkie PPS omówią uchwały Rady Naczelnej Partii

Celem rozprowadzenia i wykonania w terenie uchwał wrześniowego posiedzenia Rady Naczelnej PPS Sekretariat Generalny CKW PPS zwołuje w okresie od 30 września do 8 października we wszystkich województwach kraju konferencje aktywów wojewódzkich Partii.

Poniżej podajemy terminarz konferencji z nazwiskami referentów, którzy wezmą w nich udział z ramienia centralnych władz Partii.

Dn. 30.IX — Stołeczny Komitet — Warszawa — ttow. T. Ćwik i T. Dietrich.

Dn. 1.X — WK Warszawa — ttow. St. Arski i J. Salcewicz.

Dn. 2.X — WK Kielce — ttow. Wł. Reczek i W. Wudel.

Dn. 3.X — WK Olsztyn — ttow. M. Rybicki i W. Żukowski.

Dn. 3.X — WK Białystok — ttow. T. Wojeński i J. Salcewicz.

Dn. 3.X — WK Gdańsk — ttow. St. Matuszewski i T. Dietrich.

Dn. 3.X — WK Wrocław — ttow. T. Ćwik i K. Dąbrowski.

Dn. 4.X — WK Katowice — ttow. T. Ćwik i K. Dąbrowski.

Dn. 6.X — WK Łódź — ttow. F. Baranowski i T. Dietrich.

Dn. 5.X — WK Poznań — ttow. Wł. Reczek i J. Salcewicz.

Dn. 5.X. — WK Lublin — ttow. St. Matuszewski i W. Wudel.

Dn. 5.X — WK Rzeszów — ttow. M. Rybicki i J. Machno.

Dn. 7.X — WK Bydgoszcz — ttow. F. Baranowski i W. Żukowski.

Dn. 8.X — WK Szczecin — ttow. H. Jabłoński i A. Rapacki.

Dn. 10.X — WK Kraków — ttow. H. Świątkowski i A. Rapacki.

Realizujemy założenia trzylatki sytości

Powrót do przedwojennych gatunków mąki i chleba

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu ustaliło już maksymalne ceny hurtowe i detaliczne nowych gatunków mąki i artykułów mącznych, jakie obowiązywać będą od dnia 1 października 1948 r.

Maksymalna cena detaliczna mąki pszennej 97% wynosić będzie w Warszawie na 40 zł za 1 kg, kaszy per pszennej 72% — 66 złotych, mąki 50% — 77 zł., mąki żytniej 97% — 35 zł. za 1 kg., 82% — 38 zł. i 65% — 46 zł.

Maksymalna cena detaliczna kaszy jęczmiennej 63% została ustalona w Warszawie na 48 zł. 1 kg., kaszy perłowej 46% — 61 zł. i kaszki manny — 92 zł. za 1 kg.

Ceny obowiązujące w innych województwach różnią się niekiedy od cen warszawskich, jednakże nie więcej, niż o 3 zł. na 1 kg.

Ustalona została również cena chleba. Od 1 października chleb żytni 97% może kosztować w Warszawie najwyżej 34 zł. za 1 kg., 82% — 36 zł., 65% — 47 zł., chleb pszenny 97% — 52 zł., bułki 72% o wadze 30 gr. — 4,5 zł., bułki 50% o wadze 50 gr.— 5 zł. i bułki 50% wagi 400 gr. — 33 zł.

Jak wiadomo, dotychczas istniała mąka żytnia 80%, której cena maksymalna, obowiązująca w Warszawie w dniu 15 września r. b., wynosiła 36 zł. za 1 kg., a pszenna 77%, która kosztowała 63 złote. Nowe gatunki pieczywa i mąki o zniżonym procencie przemiału oznaczają powrót do standartów przedwojennych. Umożliwione to zostało dzięki uzyskanym w tym roku nadwyżkom zbóż

Wprowadzenie na rynek lepszych gatunków pieczywa i mąki jest jednym z objawów realizacji podstawowego założenia 3-letniego planu gospodarczego, po wypełnieniu którego mamy osiągnąć wyższą stopę życiową, niż w r. 1938.

Plenum Zarządu Głównego ZMP obraduje nad wytycznymi pracy

Wczoraj w Warszawie rozpoczęło obrady rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. W obradach oprócz członków Zarządu Głównego — biorą udział członkowie Prezydium Rady Naczelnej, przewodniczący i wiceprzewodniczący Zarządów Wojewódzkich oraz kierownicy szkoły centralnej i szkół wojewódzkich ZMP.

Jako pierwszy wygłosił referat o pracy ideologicznej ZMP przewodniczący tow. Zarzycki. Następnie wiceprzewodniczący Ozga-Michalski omówił wytyczne pracy na terenie wiejskim, a sekretarz generalny tow. Motyka wytyczne pracy organizacyjnej.

Dyskusja nad wygłoszonymi referatami zakończyła pierwszy dzień obrad plenum.

Francuska lewica socjalistyczna utworzyła nową partię polityczną

Wspólna akcja z komunistami naczelnym punktem programu

PARYŻ. (Telepress). We Francji powstała wczoraj „Socjalistyczna Partia Jedności", utworzona przez lewicowych socjalistów, zwalczających politykę obecnego kierownictwa SFIO.

Przewodniczący Komitetu Centralnego nowej partii Bloncourt podkreślił konieczność wspólnej akcji socjalistów i komunistów jako tych, którzy dążą do jednego celu — zastąpienia państwa kapitalistycznego państwem socjalistycznym.

Nowa partia powołana została do życia na Kongresie, w którym uczestniczyli delegaci z 80 departamentów Francji. Wśród jej założycieli oprócz Ellie Bloncourta, b. członka parlamentu i podsekretarza stanu znajdują się Jean Guignebert — słynny dziennikarz, organizator podziemnej prasy przed wyzwoleniem i naczelny dyrektor francuskich stacji radiowych, oraz Jean Maurice Hermann —dziennikarz, który brał czynny udział w Ruchu Oporu i został przez Niemców deportowany do Buchenwaldu.

Wszyscy wyżej wymienieni działacze brali udział w konferencji lewicowych socjalistów europejskich, jaka miała miejsce w Polsce, wiosną br.

Nowa partia wydała odezwę, w której wskazuje na katastrofalne konsekwencje polityki kierownictwa partii socjalistycznej oddalające SFIO od klasy pracującej.

Odezwa wzywa wszystkch szczerych socjalistów do zjednoczenia się w nowej partii „dla wspólnej akcji z komunistami i innymi postępowymi siłami, celem ostatecznego pokonania faszyzmu i przyczynienia się do ustanowienia prawdziwie demokratycznego rządu".

PARYŻ. (PAP.). Sekcja SFIO w Cannes postanowiłą jednomyślnie wystąpić z partii, tworząc ugrupowanie autonomiczne. Uchwalona przez sekcję rezolucja stwierdza, że SFIO zdradziła interesy mas pracujących, socjalizmu, demokracji i pokoju.

Sekretarz sekcji SFIO w Montceau — les — Mines, Bailly, ogłosił artykuł, w którym piętnuje SFIO za to, że partia ta przestała interesować się losem klasy robotniczej.

Władze Socjalistycznej Partii Jedności przedstawiają się następująco:

Biuro Polityczne — sekretarz generalny Elie Bloncourt, skrabnik — Maurice Thirion.

Członkowie Biura: Jean Guignebert, Marcel Fourrier, Jean Maurice Hermann, Maurice Pressouyre, Eliane Brault.

„Oportunizm jest największym wrogiem partii marksistowskiej"

Palmiro Togliatti o odchyleniach we Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (PAP). Przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti, wygłosił w dn. 25 września przemówienie na posiedzeniu Komitetu Centralnego Partii, w którym przestrzegł przed oportunizmem, jaki wkradł się w szeregi WPK. W okresie gdy komuniści brali udział w rządzie, część członków Włoskiej Partii Komunistycznej zapomniała, że walka polityczna w społeczeństwie podzielonym na klasy, jest naczelnym zadaniem Partii.

Togliatti zwrócił następnie uwagę, że pojęcie demokracji ludowej nie zostało należycie zrozumiane przez wielu komunistów. Często było ono interpretowane jako dążenie do socjalizmu na drodze kompromisowej i bez walki.

Po zaznaczeniu, że obecna sytuacja na świecie, a więc i we Włoszech, nacechowana jest wzmagającą się walką klasową, Togliatti stwierdził, że głęboki konflikt między kierownikami jugosłowiańskiej partii komunistycznej a innymi partiami komunistycznymi oraz zdrada jednolitego frontu sił demokratycznych i socjalistycznych przez kierowników KPJ — są dowodem wzrastającego oporu sił reakcyjnych, które starają się osłabić podstawy ustrojów demokratycznych i które szukają sobie sprzymierzeńców.

„W tej sytuacji — powiedział Togliatti — największym zagrażającym nam niebezpieczeństwem jest utrata poczucia własnych sił Jest to niebezpieczeństwo oportunizmu".

Jako przykład niedoceniania własnych sił i przeceniania sił nieprzyjaciela, Togliatti podał uleganie wpływom propagandy wojennej imperialistów. Propaganda ta pragnie zasugerować, że wojna bezpośrednio zagraża, że nie można jej uniknąć, a to w tym celu, żeby wywołać przerażenie i panikę.

„Walka, jaką toczymy — oświadczył Togliatti — jest walką o pokój. Możemy z zadowoleniem stwierdzić, że w ostatnich miesiącach pozycje frontu pokojowego wzmocniły się znacznie i że manewry prowadzone w celu rozbicia obozu pokojowego i izolowania Zw. Radzieckiego, stojącego na czele tego obozu, spełzły na niczym".

W końcu Togliatti uwydatnił znaczenie jedności partii. „Jedność ta istnieje — powiedział — pragnę jednak przestrzec towarzyszy, że jedność partii ma wtedy walory pozytywne, jeżeli jest jednością świadomą, opartą na linii politycznej, o którą się walczyło.

Dziś w numerze

Redakcji „Robotnika" udało się pozyskać współpracę jednego z najlepszych karykaturzystów czechosłowackich ANTONIEGO PELCA. Antoni Pelc przebywał podczas wojny w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie zdobył sobie sławę jednego z najlepszych karykaturzystów świata, którzy ostrzem satyry walczyli z faszyzmem. Karykatura A. Pelca **patrz str. 2.**

27 osób padło ofiarą pożaru pod Mszczonowem

Władze badają przyczyny wypadku

W Osuchowie (woj. warszawskie) wybuchł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pożar, którego ofiarą padło 27 osób. Kilkanaście osób zostało silnie poparzonych, 5 osób przebywa w szpitalu w Żyrardowie. Na miejsce wypadku przybyli w dniu 29 września br. przedstawiciele władz

Jak wynika z zeznań naocznych świadków przebieg pożaru był następujący: W śpichrzu, podczas odbywającej się zabawy tanecznej wybuchł około północy pożar, który momentalnie objął cały budynek. Mieszkańcy Osuchowa nie zdążyli udzielić jakiejkolwitk pomocy, gdyż w kilkadziesiąt minut ze śpichrza pozostały zgliszcza.

W chwili wybuchu pożaru znajdujący się na sali milicjanci zdołali uratować kilka osób, odnosząc przy tym dotkliwe poparzenia. Dotychczas ustalono nazwiska 27 osób, które nie zdołały się wydostać z płonącego budynku. Są to niżej wymienieni mieszkańcy Osuchowa i pobliskich wsi, którzy przybyli na zabawę: Nowak Zygmunt, Grzegżółka Kazimierz, Sołtyk Mieczysław, Zagórska Stanisława, Domasiakówna Waleria, Cegiełkówna Stanisława, Nabej Henryk, Dymitrowicz Anna, Pawlak Zygmunt, Wacławski Szczepan, Małachowski Henryk, Wacławski Szczepan, Nowacki Zygmunt, Grzegżółka Antoni, Olbarski Piotr, Brewiński Ryszard, Strojek Eugenia i Andrzej, Dębski Edward, Lewandowski Mieczysław, Zgorzak Stanisława, Banasiak Walentyna, Cegiełka Stanisława, Zgorzak Stanisław, Kazimierczak Genowefa, Arek Zofia, Arek Marianna.

Władze bezpieczeństwa skierowały do Osuchowa specjalną komisję, która bada przyczyny i okoliczności tragicznego wypadku.

„Robotnik" i „Głos Ludu" odgruzowują Warszawę



Wczoraj zespoły pracowników redakcji „Głosu Ludu" i „Robotnika" pracowały w pełnym komplecie. Obecni byli również redaktorzy naczelni ttow.: Tadeusz Zabłudowski i Stefan Arski. Oba zespoły po zbiórce, która nastąpiła o godz. 8 w Alei Wyzwolenia, zaopatrzywszy się w sprzęt, przystąpiły do pracy na terenach przygotowywanych pod budowę Centralnego Domu Młodzieży. Niwelowano teren w kilku punktach, usuwano gruz i wydobywano cegły oczyszczając je i ustawiając w stosy. Energicznie prowadzona robota obu zespołów trwała od godziny 8,15 do 12

Przemówienie tow. premiera Cyrankiewicza w prasie i radio ZSRR

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka z „Prawdą" i „Izwiestiami" na czele zamieszcza na czołowych miejscach, w dziale wiadomości z zagranicy, niemal pełny tekst mowy tow. premiera Cyrankiewicza, wygłoszonej na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS.

Tekst tej mowy był również nadawany przez rozgłośnie radzieckie.

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS

W dniu 4 października o godz. 10 rano w siedzibie CKW PPS odbędzie się posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS.

Obecność wszystkich członków Komisji obowiązkowa.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 269 Warszawa, 29 września 1948 r. Rok 54

Kauzyperda imperializmu

DOPRAWDY jest rzeczą drugorzędną, iż przemówienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych na plenum ONZ zostało wygłoszone właśnie przez niego. Albowiem to, co mówił Bevin, nie odzwierciedlało wcale ani poglądów demokratycznej części społeczeństwa angielskiego, ani nie leży w interesie narodu brytyjskiego. To, co mówił Bevin, mógł powiedzieć również Schuman, Spaak, Tsaldaris czy którykolwiek inny minister jednego z państw marshallowskich. Przemówienie wygłoszone przez Bevina było wyrazem życzeń Marshalla i całej kliki wojskowo-kapitalistycznej rządzącej dzisiaj Stanami Zjednoczonymi i usiłującej narzucić swą wolę Europie i reszcie świata.

Formalnym potwierdzeniem naszej tezy jest wiadomość korespondenta agencji Telepress z Paryża, według której prasa francuska miała już zawczasu przygotowane komentarze do tej mowy, jako do przemówienia... Schumana. Według tych wiadomości w ostatniej chwili amerykański sekretarz stanu, Marshall, na podstawie wskazówek otrzymanych od swego „doradcy" Dullesa, zmienił decyzję i polecił wygłoszenie tej mowy Bevinowi. Widocznie osoba Schumana, jako członka rządu opartego na bardzo chwiejnych podstawach, wydawała mu się nieodpowiednia dla wykonania tego zadania.

Z PUNKTU widzenia brytyjskiej racji stanu, zaostrzanie stosunków międzynarodowych oraz pogarszanie stosunków brytyjsko-radzieckich jest bardzo niepożądane. Wielka Brytania uprawia swoisty „taniec na linie" w dziedzinie gospodarczej, która, jak wiemy, jest częścią polityki każdego państwa. Ekonomika brytyjska żyje pod znakiem pogoni za dolarem, który potrzebny jest Wielkiej Brytanii na opłacenie importu. Dopływ dolarów zaś jest uzależniony od wysokości eksportu brytyjskiego, który pozostaje w stosunku wprost proporcjonalnym do poziomu produkcji brytyjskiej. Zaostrzenie zaś sytuacji międzynarodowej i związana z tym zapowiedź Bevina zwiększenia wydatków na zbrojenia oraz zwiększenie kadr armii brytyjskiej kosztem siły roboczej, oznacza osłabienie zdolności wytwórczej Wielkiej Brytanii, a zatem oddala cele postawione przez Crippsa: zwiększenie eksportu i funduszu dolarowego Wielkiej Brytanii.

DO czego sprowadzają się „argumenty" oracji pana Bevina. Schemat jest bardzo prosty. Pominął on milczeniem wszystkie przygotowania wojenne Anglosasów, pominął wszelkie fakty agresji, dokonywane przez Brytyjczyków i Amerykanów w różnych punktach globu ziemskiego, pominął wszystkie wykrętne odpowiedzi Anglosasów na konkretne propozycje rządu radzieckiego, zmierzające do pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych, pominął fakt złamania przez Anglosasów uchwał Poczdamskich, pominął fakty świadczące o odbudowie bazy przemysłowej militaryzmu niemieckiego, pominął dowody poparcia udzielanego przez Anglosasów neo-hitleryzmowi w Niemczech zachodnich. Natomiast Bevin wystąpił z pretensją do rządu radzieckiego, iż ten odmawia wglądu w stan sił zbrojnych Związku Radzieckiego, czym napawa jakoby „obawą" mocarstwa zachodnie. „Zarzutem" tym Bevin ośmieszył się dokumentnie. Właśnie dzień przedtem radziecki wiceminister spraw zagranicznych, Wyszyński, złożył na plenum ONZ projekt uchwały nakazującej pięciu stałym członkom Rady Bezpieczeństwa, tj. ZSRR, Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin — zmniejszenia w pierwszym roku efektywów wojskowych na lądzie, morzu i w powietrzu o 1/3 — pod kontrolą międzynarodową. Cóż prostszego więc, jak przyjąć propozycję radziecką i w ten sposób zdobyć własny spokój i dać ludzkości świadomość wzrastającego corocznie pokoju i bezpieczeństwa.

Ale pan Bevin mówił to, co mu kazano. A mocodawcy pana Bevina o ile są bardzo ciekawi rozmiarów radzieckich sił zbrojnych, o tyle wcale nie zamierzają dopuszczać czyjejkolwiek kontroli w zakresie swoich zbrojeń. Na podstawie, jednak tego, co wiadomo jest powszechnie i czego rząd i prasa amerykańska nie ukrywają wcale — właśnie Stany Zjednoczone prowadzą politykę zbrojeń. Chwalą się one jawnie budową baz wojennych w wielu krajach Europy i w innych częściach świata. Ogłaszają cyfry wzrastających wydatków na cele wojskowe, które w roku 1948 pochłonęły ponad 66 proc. budżetu państwowego Stanów Zjednoczonych. Wyliczają ilość żołnierzy powołanych do służby wojskowej oraz liczby budowanych okrętów wojennych i samolotów bojowych. Wreszcie prasa amerykańska jawnie rozstrząsa plany napaści na Związek Radziecki przy pomocy bomby atomowej i innych środków masowego zniszczenia.

PAN Bevin posunął się w swej oracji do groźby rozbicia Organizacji Narodów Zjednoczonych pod pretekstem niemożności osiągnięcia współpracy ze Związkiem Radzieckim i zastąpienia ONZ — „organizacjami regionalnymi". Pod tą nazwą pan Bevin ma zapewne na myśli „blok zachodni" i temu podobne konstelacje międzynarodowe, organizowane pod dyktando Marshalla. Aż śmiech pusty ogarnia na wspomnienie kłótni, które towarzyszą wszystkim spotkaniom uczestników tych różnych „bloków" oraz na świadomość nikłych wyników tej „współpracy" braci w pomocy marshallowskiej. Można być spokojnym — pan Bevin na pewno nie zdoła stworzyć konkurencyjnej organizacji dla ONZ.

CECHĄ zasadniczą wystąpienia pana Bevina jest zakłamanie. Widoczne jest ono dla opinii całego świata. Świadczą o tym już pierwsze odgłosy prasy zachodniej, bynajmniej nie wolnej w wyrażaniu swych poglądów. Na kłamstwie jednak nie można zbudować niczego pozytywnego. Pan Bevin i jego mocodawcy będą mogli rychło przekonać się o tym.

O bazę źródłową dla nowej historiografii

Henryk Jabłoński

Zagadnienie, któremu poświęcony jest niniejszy artykuł wydać się może na pierwszy rzut oka marginesowe i małego znaczenia w skali ogólnokrajowych problemów. W istocie ofensywa kulturalna będzie tylko i jedynie pokrzykiwaniem, które niczego pożytecznego nie przyniesie, jeśli ograniczy się tylko do słów, do najlepszych choćby deklaracji, a nie stanie na gruncie realnej pracy, ściśle zaplanowanej, nie goniącej za tanimi, doraźnymi efektami, ale stwarzającej prawdziwe, nowe wartości kulturalne.

Zdać sobie trzeba z tego równie dobrze sprawę w teatrze, oświacie powszechnej, jak i nauce. Zdawał sobie też z tego sprawę autor niniejszego artykułu, inicjując akcję poprzedzającą Zjazd Historyków w prasie obu partii robotniczych. Słusznie też powiedział tow. Cyrankiewicz na ostatniej Radzie Naczelnej, że te kilka artykułów „nie może oczywiście zastąpić przemyślanej i planowej akcji na całym odcinku kultury, nauki i sztuki". Nie wystarczą też one nawet jeśli chodzi o samą historię.

Mówi się bowiem u nas już dość szeroko o „przewietrzaniu historiografii polskiej", ale tego przewietrzenia nie zrobi się tylko przez krytyczny pogląd na dorobek dziejopisarstwa niemarksistowskiego. Historyk marksista tylko wówczas może naprawdę myśleć o zwycięstwie swej ideologii w historiografii, jeśli równie dobrze, jak jego ideowy przeciwnik, znać będzie zasadniczy materiał źródłowy, jeśli na jego podstawie zdobędzie się na nowe konstrukcje obrazu przeszłości. Co więcej, sięgnąć on musi do nowych materiałów niewykorzystywanych lub niedocenianych dotychczas, musi, zwłaszcza przy nowej tematyce społecznej, zdobyć się na całkiem nowy stosunek do posiadanych w naszym kraju zasobów źródłowych.

Tylko z pełną świadomością słuszności tych stwierdzeń przystąpić można do planowania pracy naukowej w dziedzinie historii, o czym mówiono szeroko na wrocławskim Zjeździe Historyków i w której to sprawie grupa marksistowska złożyła przytoczoną w prasie rezolucję.

Planowanie zaś pracy badawczej musi poprzedzić całkowita rewolucja w dziedzinie archiwistyki polskiej, absolutnie nieprzystosowanej do nowych zadań. Każdy zaś, ktokolwiek zetknął się choćby ze studiami naukowymi w dziedzinie historii, wie dobrze, że bez odpowiednio przygotowanych archiwów i archiwistów, o poważnych wynikach pracy historyka nie może być mowy.

Zdają sobie z tego sprawę najbardziej zainteresowani, a szef naszej służby archiwalnej dyr. Suchodolski pisał już przed paru miesiącami:

„Podjęte być muszą we wszystkich archiwach prace specjalne, obliczone na zaspokojenie przez archiwa potrzeb, wysuniętych przez nowy układ stosunków społeczno-politycznych w Polsce."

Omawiając zaś nową problematykę historyczną, stwierdził on słusznie, że trzy są grupy zagadnień,

„wymagających dziś od archiwistów pewnego rodzaju mobilizacji posiadanych źródeł. Są to zagadnienia historii ruchów społecznych, w szczególności powstania i rozwoju klasy robotniczej w Polsce, wiążąca się z tym geneza kapitalizmu i jego form na ziemiach polskich, wreszcie przeszłość Ziem Odzyskanych, aż po wybuch drugiej wojny światowej."

Gdyby nawet te myśli podzielał ogół pracowników państwowej służby archiwalnej, nie potrafią oni w dzisiejszych warunkach dokonać tej „mobilizacji", o której pisał dyr. Suchodolski.

Powodów tego jest kilka. A więc najpierw niedostateczna liczba archiwistów, nieodpowiednio rozbudowana sieć archiwów, śmiesznie małe fundusze przeznaczone na cele archiwalne, wreszcie — co może najważniejsze — przestarzałe, absolutnie niezrozumiałe w dzisiejszych warunkach przepisy prawne, normujące strukturę służby archiwalnej w Polsce.

Pierwsze dwa z wymienionych powodów wynikają:

1) z ogromnych zniszczeń dokonanych przez wojnę w stanie naszych archiwaliów, co zmusza nas obecnie do nowej ich rejestracji, w celu zbilansowania, co nam pozostało;

2) z pozyskania nowych poniemieckich archiwaliów, dotychczas dla historyków polskich niedostępnych, a posiadających ogromną wagę nie tylko dla dziejów Ziem Odzyskanych i wreszcie

3) z przejęcia przez Państwo części archiwów dotychczas prywatnych (dworskich i fabrycznych), nieocenionych wprost dla dziejów gospodarczych i społecznych Polski.

Mówiąc o archiwach prywatnych dotykamy, oczywiście, wspomnianych już wyżej przestarzałych przepisów prawnych. Obowiązujący dekret o organizacji archiwów był bardzo dobry dla dawnej, kapitalistycznej Polski, ale dziś jest on conajmniej anachronizmem. Ustanawiał on bowiem tylko administrację archiwów, będących własnością państwa i stąd dotychczasowa struktura oraz kompetencje istniejącego w ramach Ministerstwa Oświaty wydziału archiwów państwowych.

Przedwojenne Państwo Polskie „szanowało" do tego stopnia prywatne prawo własności, że nie interesowało się absolutnie archiwami prywatnymi i nie wglądało ani w ich zawartość, ani w sposób przechowywania akt, posiadających niejednokrotnie najwyższą wartość historyczną. Odnosiło się to zarówno do osób fizycznych, jak stowarzyszeń, samorządów, kościołów itd. Dziś, kiedy stan naszych materiałów źródłowych jest do niektórych fragmentów naszej przeszłości wręcz rozpaczliwy, taki stosunek do archiwów niepaństwowych jest czymś więcej niż anachronizmem, jest karygodnym lekceważeniem naszej narodowej historii. A wciąż, mimo upaństwowienia znacznej części archiwów prywatnych, pozostała niemała ilość zbiorów, które zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem wymykają się całkowicie kontroli Państwa.

Obecna sytuacja prawna nie zapewnia państwowym władzom archiwalnym nawet możliwości rejestracji istniejącego w Polsce materiału źródłowego, nie uprawnia do wzięcia go w opiekę, choćby niszczał w nieodpowiednich rękach.

Zerwać też trzeba, wobec zniszczenia znacznej części materiału aktowego, z przeświadczeniem, że tylko wytwór urzędowej kancelarii winien być przedmiotem zainteresowań władz archiwalnych. Sięgnąć musimy po materiały zastępcze tam wszędzie, gdzie się one znajdują, bez względu na właściciela i udostępnić je musimy historykom polskim w imię interesu historiografii narodowej. Trzeba raz nareszcie skończyć z uzależnieniem pracy historyka od „widzimisię" nieraz przypadkowego posiadacza źródeł.

Aby uzmysłowić czytelnikowi, nie obznajmionemu bezpośrednio z zagadnieniem, jego wagę, przytoczyć warto fakt, dość typowy dla omawianej kwestii. Stanowiący relikwię narodową rękopiśmienny pamiętnik Romualda Traugutta znalazł się w posiadaniu klasztoru księży Marianów na Bielanach. Mogą oni, rzecz oczywista, według dzisiaj obowiązujących praw, udostępnić go temu historykowi, któremu zechcą, innemu nie. Co więcej, państwowe władze archiwalne nie muszą wcale być poinformowane o istnieniu takiego pamiętnika, tym mniej o tym, co się z nim dzieje, czy i jak jest przechowywany, udostępniany itd. Gdyby posiadacze pamiętnik ten zniszczyli, wydział archiwów państwowych nie mógłby również w to ingerować.

Dodać też dla jasności obrazu trzeba, że dzięki uprzejmości księży Marianów, autor niniejszego artykułu miał niegdyś możność stwierdzić ich staranną opiekę nad posiadanymi zbiorami, ale gdyby było inaczej nikt by w to mieszać się nie mógł, nie mając nawet prawa inspekcji.

Korzystając też z okazji muszę przeprosić księży Marianów, że nadużywając zaufania, starałem się odczytać w pożyczonym pamiętniku stronicę zamazaną atramentem już ponoć przez poprzednich właścicieli, którzy nie chcieli udostępnić tego cennego źródła historykom.

Prawdopodobnie przeszkadzało im przekazanie do wiadomości potomnych „zamazanego" żydowskiego pochodzenia żony dyktatora powstania 1863 r.

Jak najbardziej wątpić należy, by przykład ten należał do najdrastyczniejszych.

Wydanie nowej ustawy archiwalnej, powołanie do życia Naczelnej Dyrekcji Archiwów, podporządkowanie jej opieki nad całością naszego zasobu źródeł historycznych, odpowiednie wyposażenie archiwów w środki materialne i odpowiedni personel — to niezbędne warunki do stworzenia podstaw źródłowych dla wielkiej pracy badawczej w dziedzinie historii. Bez tego musi ona kuleć i, choćby poza tym najlepiej była zmontowana, nie da należnych rezultatów.

Interesować to winno nie tylko ministra Oświaty ale przede wszystkim czynniki polityczne, a spośród resortów państwowych nawet i ministra Przemysłu, który z dobrze zorganizowanych archiwów gospodarczych może wydobyć niejedną rzecz cenną, jak choćby o tym uczą doświadczenia radzieckie.

Rzecz jasna, że doskonałe nawet rozwiązanie problemu archiwów nie wystarcza. Potrzeba jeszcze odpowiednich metod naukowego ich wykorzystania przez historyków, ale to już nie należy do poruszonego w tym artykule tematu.

Przedwyborcze obietnice



Truman i Dewey prześcigają się w obietnicach czynionych robotnikom amerykańskim, chcąc w ten sposób zdobyć dla siebie jak najwięcej głosów

Rys. Antoni Pelc

Migawki z Pragi

Właściwie to „szczęście", że skończyły się już w Pradze Międzynarodowe Jesienne Targi. Troszkę jakoś lżej się oddycha i trochę spokojniej żyje. Praga w czasie Targów wyglądała mniej więcej tak, jak Wrocław w czasie otwarcia WZO. Marzenie o wolnym pokoju w hotelu, o jeździe taksówką i szybko zjedzonym obiedzie było naprawdę tylko marzeniem.

Zakończył się również Kongres Pracowników Naukowych. Ale ci już nie zakłócali snu portierów hotelowych, kelnerów i właścicieli taksówek. Mieszkali i obradowali w pięknym zamku Dobrzisz, o 40 kilometrów od Pragi i echa, dochodzące z ich Kongresu do stolicy były niestety dość słabe.

★

Wielki neon oznajmiający, że tu właśnie zakład pogrzebowy. Neon opiewający zdolności jakiegoś fryzjera, kino, restaurację, kabaret, sztuczną biżuterię... zielono, czerwono, błękitno i fioletowo... Praga tonie w neonach. Codzienny spacer wieczorny po jej ulicach napawa mnie jeszcze zawsze zachwytem. Nawet neon zakładu pogrzebowego wygląda dziwnie wesolutko i niegroźnie w powodzi innych neonów.

★

Dziwne, dlaczego w sobotę już o godzinie pierwszej po południu zamykają się w Pradze sklepy, by nie otworzyć się ,aż w poniedziałek rano. Przecież właśnie przed niedzielą jest zawsze najwięcej do kupienia. I przecież wszyscy — pracujący, wszyscy robotnicy i urzędnicy przed pierwszą nie mogą absolutnie wyjść ze swych zakładów pracy. Właściwie dla kogo otwarte są praskie sklepy w sobotę?

★

Monsieur Verdoux. Tak, właśnie w Pradze widziałam ten film Charlie Chaplina. Jestem pełna uznania dla instytucji, która zowie się Film Polski, za to, iż nie zakupiła pana Verdoux dla Polski. Chaplin oczywiście, jak zwykle wspaniały, ale żadnym usprawiedliwieniem filmu nie jest końcowe przemówienie zbrodniarza Verdoux. To, że świat nie jest idealny, że straszliwym bagnem były przedwojenne stosunki, to naprawdę nie usprawiedliwia zbrodni.

★

Właściwie najlepszy wynalazek to autom[illegible] W automacie przynajmniej nie trzeba czekać na powolną na ogół obsługę. W automacie, oczywiście, jeśli masz „listki" (kart[illegible] żywnościowe), możesz obchodząc po kolei wszystkie stoły, najeść się do syta. Kanapki, pieczywo, gorące dania, ciastka... i bardzo niedrogo kosztuje. Nie gorszym od automatu wynalazkiem są pojawiające się co wieczór na ulicach Pragi przenośne kuchenki, na których na poczekaniu podsmaża się parki, czyli coś pośredniego między parówkami, a serdelkami. Gdy się zmarzło, gdy się ma listki i dziewięć koron, można znakomicie rozgrzać się parkami.

KD.

Plan 1949

Jan Marzec

Realizacja planu za trzy kwartały 1948 roku dobiega końca, wróżąc doskonale rezultaty. W tej sytuacji, bogatej w doświadczenia uzyskane przy ustalaniu i wykonywaniu planów lat poprzednich, daleko sprawniej kontynuujemy prace nad nowym planem inwestycyjnym, który wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1949 r.

Nie trzeba tu przypominać, że dotychczasowe nasze plany inwestycyjne nie były ideałem i to zarówno pod względem konstrukcji, jak i samej metody planowania. Brakom i niedociągnięciom lat poprzednich w dziedzinie planowania inwestycyjnego stara się zaradzić nowa instrukcja inwestycyjna do planu na rok 1949, wydana w formie zarządzenia Prezesa Centralnego Urzędu Planowania z dnia 15 maja 1948 r.

Nowa instrukcja — podobnie jak poprzednie — staje na stanowisku trójsektorowości planu inwestycyjnego, obejmując jego zakresem nakłady majątkowe państwa, spółdzielczości i inicjatywy prywatnej. Każdy z tych sektorów instrukcja traktuje w różny sposób pod względem ścisłości powiązania zamierzonych nakładów z państwowym planem inwestycyjnym. I tak inwestycje państwa (w tym również samorządu terytorialnego) mogą być dokonywane tylko w ramach i na podstawie planu państwowego. Spółdzielczość może pewną część swoich środków inwestować poza planem, pod warunkiem, że zamierzone nakłady dokonane zostaną bez pomocy kredytowej Państwa i nie przekroczą 5 milionów zł na jedną spółdzielnię rocznie. Natomiast przedstawiciele sektora prywatnego mogą inwestować poza planem, chyba, że korzystają z publicznej pomocy kredytowej.

Takie postanowienia instrukcji wpłyną w praktyce na znaczne zwiększenie zakresu planu inwestycyjnego w porównaniu z rokiem ubiegłym. Przede wszystkim nowy plan charakteryzują olbrzymie środki własne samorządu terytorialnego, mające stałe tendencje wzrostu, które dotychczas inwestowano poza ramami planu. Plan wzbogacą również znaczne środki własne spółdzielczości.

W związku z tym należy przypuszczać, że odsetek inwestycji pozaplanowych wynoszący kolejno: 41% w 1946 r., 35% w 1947 i 30% w roku 1948, ulegnie dalszej poważnej redukcji. Stanowić on będzie wyraźny wskaźnik stopniowego, ale zdecydowanego postępu gospodarki planowej w Polsce, obejmując coraz pełniej całość dokonywanych inwestycyj.

Właściwie zdefiniowanie pojęcia „inwestycje" jest niewątpliwie centralnym zagadnieniem nowej instrukcji inwestycyjnej. Inwestycjami — w jej rozumieniu — są zarówno inwestycje właściwe jak i kapitalne remonty.

„Inwestycjami właściwymi są nakłady gospodarcze zmierzające do stworzenia lub powiększenia objektów majątku trwałego". Sformułowanie to różni od szeregu innych używanych fakt zastąpienia pojęcia „kapitał rzeczowy" czy „kapitał zakładowy", niestosowanym dotychczas w polskiej literaturze ekonomicznej pojęciem „majątek trwały".

Kapitalnymi remontami — nazywa instrukcja — nakłady gospodarcze, zmierzające do przywrócenia czynnym gospodarczo objektom majątku trwałego ich sprawności technicznej, zmniejszonej na skutek zużycia lub uszkodzenia. Chodzi tu o remonty objektów, których trwałość przekracza 5 lat, albo koszt remontu przekracza 250 tys. zł., lub 30% wartości szacunkowej przedmiotu.

Tego rodzaju warunki mają na celu zapobieżenie zgłaszaniu do planu ewentualnych remontów bieżących, które pod względem charakteru jak i metody finansowania nie dadzą się powiązać z inwestycjami.

By uniknąć w przyszłości mieszania w jednym planie różnorakich elementów, instrukcja wyodrębnia je w osobne całości, co w efekcie daje trzy odrębne plany: wykonawczy, rzeczowy i regionalny.

Plan wykonawczy, jako najważniejszy element praktycznej realizacji państwowego planu inwestycyjnego musi być najbardziej szczegółowy. Celem jego jest odpowiedzieć: dla kogo, ile i na co należy uruchomić środki finansowe objęte planem.

Danie takiej odpowiedzi w dużej części umożliwia podział wszystkich objętych planem inwestorów na: naczelnych (władze podległe ministerstwom lub innym władzom centralnym), głównych (instytucje podległe inwestorom naczelnym) i bezpośrednich (tj. tych, dla których mają być uruchomione środki finansowe), oraz odpowiednie sprecyzowanie przeznaczenia rzeczowego środków figurujących w planie (np. „zakup koni"). Takie rozwiązanie przynieść ma pożądanie uporządkowanie treściowej strony planu, tak ważnej z punktu widzenia techniki bankowej i zasad sprawozdawczości.

Plan rzeczowy ma na celu danie nam odpowiedzi na pytania: jaką prowadzimy politykę inwestycyjną i jakie przyrosty majątku (mierzone w jednostkach naturalnych (np. km. kg.) otrzymamy w poszczególnych działach gospodarki.

W tym celu plan rzeczowy podzielony został na 6 grup: 1. przemysł, 2. rolnictwo, 3. komunikacja, 4. obrót towarowy, 5. budownictwo, 6. inwestycje socjalne.

Zagadnienie planów regionalnych potraktowała instrukcja na 1949 r. w sposób nieodbiegający od praktyki tegorocznej, dzieląc plan na województwa oraz m. st. Warszawę i m. Łódź. Nowość stanowi tu jedynie fakt większej szczegółowości planu regionalnego, w którego ramach należy wyodrębnić również powiaty, a w nich gminy wiejskie i miejskie.

Taki przekrój planu umożliwi — podobnie jak w roku bieżącym — analizę wydatków inwestycyjnych pod względem ich rozłożenia przestrzennego, wykazując ewentualne upośledzenie jednych regionów i względne przeinwestowanie drugich, co stanowić może cenny materiał przy układaniu planów na dalsze lata.

PRZEGLĄD PRASY

100 NUMERÓW „CHŁOPSKIEJ PRAWDY"

Tygodnik Polskiej Partii Socjalistycznej dla wsi „Chłopska Prawda" wydał swój setny numer. Z okazji jubileuszu redakcja „Robotnika" przesłała redakcji bratniej „Chłopskiej Prawdy" następujące życzenia:

„Z okazji wydania setnego numeru Waszego pisma Redakcja „Robotnika" śle Wam serdeczne życzenie dalszej twórczej pracy na odcinku wiejskim.

W obecnych czasach rewolucyjnych przemian społecznych naszego Państwa, każdy numer pisma partyjnego jest bitwą wydaną wrogowi klasowemu. Z wygranych bitew złoży się pełne zwycięstwo klasy robotniczej i chłopstwa w walce o sprawiedliwy ustrój społeczny, w walce o Socjalizm.

W tym samym numerze „Chłopskiej Prawdy" znajdujemy artykuł tow. Stefana Matuszewskiego p.t. „Nowy etap — nowe zadania". Autor wymienia następujące zadania, które stoją przed Partią w obecnym okresie. Musimy:

1) Zwiększyć wysiłek w pracy ideologicznej nad opanowaniem marksizmu - leninizmu niezwyciężonego oręża partii klasy robotniczej.

2) Zaostrzyć czujność wobec wroga klasowego znajdującego się w Partii i poza Partią, rozgromić go ideologicznie i organizacyjnie.

3) Przyznając się do własnych błędów mówić o nich i naprawiać je w ogniu krytyki i samokrytyki.

4) Utrzymać ustawiczny kontakt z masami, nie pozwolić się oderwać od nich i uczyć się na ich walce i doświadczeniach.

5) Dążyć wszelkimi siłami do zwiększenia potencjału gospodarczego kraju, strzec jak oka w głowie majątku i dobra społecznego.

6) Dążyć do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w warunkach zaostrzającej się walki klasowej i do wzmocnienia jedności całego obozu Demokracji Polskiej.

7) Upowszechniać świadomość tego, że realizacja pełnej jedności organicznej klasy robotniczej i pełna realizacja socjalizmu w naszym kraju, to ważny wkład do pracy, pokoju i socjalizmu w świecie.

Wybitny lekarz francuski bawi w Polsce

W Warszawie bawi od tygodnia wybitny lekarz francuski dr Lecoeur, który przyjechał do Polski na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą. Pobyt dr Lecoeur w Polsce potrwa 14 dni. Dr Lecoeur prowadzi w Szpitalu Wolskim w Warszawie kurs bronchospii, to jest badania oskrzeli u chorych na gruźlicę. Na kurs uczęszczają lekarze sanatoriów podstołecznych i fizjolodzy warszawscy.

Odczyt tow. min. Jędrychowskiego dla dziennikarzy

We środę 29 bm. o godz. 16-tej w sali Kursów Dziennikarskich — przy ul. Rozbrat 44-a, min. dr. Stefan Jędrychowski wygłosi odczyt na temat: „Planowanie — jako podstawowa zasada naszej gospodarki".

Wstęp dla członków Zw. Zaw. Dziennikarzy RP i aplikantów dziennikarskich.

Tymczasowa Rada ZUS obraduje we Wrocławiu

W tych dniach odbyło się we Wrocławiu posiedzenie tymczasowej Rady Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, na którym naczelny dyrektor ZUS Czesław Bajer złożył sprawozdanie z działalności ubezpieczeń w pierwszym półroczu rb. Rada przyjęła bilans ZUS-u za rok ubiegły oraz zatwierdziła dotychczasową taryfę składek ubezpieczeniowych dla gospodarstw rolnych i leśnych również na rok bieżący.

Uczeni radzieccy w Krakowie

KRAKÓW. — W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbywają się w Krakowie odczyty wybitnych uczonych radzieckich na tematy słowiańskie. W Krakowie bawili wybitni inżynierowie-architekci radzieccy z Szkwarikowym na czele. Po zwiedzeniu miasta, Mogiły i Wieliczki, naukowcy radzieccy wyjechali do Wrocławia.

Zjazd dyrektorów PUR we Wrocławiu

Na ogólnopolskim zjeździe dyrektorów PUR-u, który odbył się we Wrocławiu, omówiono wyłącznie kwestie finansowe, transportowe i dotychczasowe wyniki pracy PUR.

Ogólne wydatki PUR od początku powstania do końca bieżącego roku wyniosą 6 i pół miliarda złotych.

Schuman bije pokłony przed anglosaskimi mocodawcami

Przebieg wczorajszego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Na wtorkowym posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia ONZ przemawiał m .in. francuski minister spraw zagranicznych Schuman. W pełnym frazesów przemówieniu, któ re nie wiele różniło się od wypowiedzi Marshalla i Bevina, Schuman usiłował zrzucić na Zw. Radziecki odpowiedzialność za brak porozumienia w rozwiązaniu podstawowych zagadnień międzynarodowych. Mimo, że usiłował on nie narazić się francuskiej opinii publicznej, w przemówieniu były liczne hołdy i pokłony pod adresem Waszyngtonu i Londynu.

Omawiając aktualne zagadnienia polityczne, Schuman podkreślił, że „dla ONZ najważniejszy jest problem Niemiec". Zaznaczył on w zdawkowej deklaracji, że Francja przeciwna jest odbudowie Niemiec zdolnych do nowej agresji. Francja wypowiada się za federacyjnym ustrojem Niemiec, nie wykluczającym — zdaniem mówcy — zasady jedności tego kraju.

W odniesieniu do Berlina Schuman zajął stanowisko podobne do mocodawców anglosaskich, stwierdzając, że „Francja nie opuści powierzonej jej ludności Berlina".

„Federacja europejska"

Schuman nie ominął okazji, aby raz jeszcze wypowiedzieć za planem Marshalla.

Francuski minister wysunął tezę „federacji europejskiej", zgodnie z dyrektywami, lansowanymi od dłuższego czasu w tym kierunku przez koła waszyngtońskie. W tym miejscu mówca starał się zapewnić w tej „federacji" czołowe miejsce Francji, o które, jak wiadomo, ubiega się również W. Brytania.

Veto i energia atomowa

Omawiając rolę ONZ, Schuman podkreślił konieczność istnienia tej organizacji.

W odniesieniu do sprawy veto, Schuman zapowiedział poparcie przez Francję prób rewizji Karty ONZ. Równocześnie wypowiedział się on za kontrolą energii atomowej według propozycji amerykańskiej.

Palestyna i kolonie włoskie

W kwestii Palestyny mówca uważa raport Bernadotte'a o sytuacji w tym kraju za możliwy do przyjęcia za podstawę do dyskusji, z tym, że zasadniczym warunkiem rozwiązania problemu jest ostateczne aprobowanie stanowiska ONZ przez Żydów i Arabów. W odniesieniu do byłych kolonii włoskich, Schuman wypowiedział się — w odróżnieniu od Anglii i St. Zjednoczonych — za przyznaniem powiernictwa nad tymi koloniami Włochom z zastrzeżeniem odpowiedniej rekompensaty terytorialnej dla Etiopii.

Wczorajsze obrady

Poza Schumanem na wczorajszym posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia ONZ przemawiali delegaci 9 krajów. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Unii Południowej Afryki — Louw, który zakwestionował uprawnienie ONZ do przedyskutowania sprawy mniejszości hinduskiej, zamieszkującej południową Afrykę. Pomimo sprzeciwu Louwa, Zgromadzenie postanowiło włączyć do porządku dziennego obrad wniosek Indii w sprawie położenia ludności hinduskiej w Unii Południowej Afryki.

Delegat Kanady—Mackenzie King poparł tezę bevinowską tworzenia „regionalnych sojuszów". Listę mówców na posiedzeniu przedpołudniowym zamknęli delegaci Kolumbii i Australii.

Po wznowieniu obrad, jako pierwszy wystąpił Spaak, belgijski minister spraw zagranicznych. Ton jego przemówienia w niczym nie odbiegał od napastliwych wypowiedzi Bevina i Marshalla pod adresem Związku Radzieckiego.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiali oprócz premiera Spaaka delegaci Grecji, Meksyku, Białorusi, Ekwadoru, Peru i Republiki Dominikańskiej.

Występ greckiego błazna

Idąc za przykładem Bevina, grecki minister spraw zagranicznych, Tsaldaris, wystąpił jako jeszcze bardziej „głośny entuzjasta" sojuszów regionalnych, wysławiając przy sposobności znaczenie przyjaźni grecko-tureckiej.

Mowa Tsaldarisa była pełna nowych inwektyw pod adresem północnych sąsiadów, Grecji oraz czołobitności wobec Anglosasów za ich „wielką pomoc" dla reżimu faszystowskiego w Atenach.

Wniosek radziecki o zmniejszeniu zbrojeń na porządku dziennym

PARYŻ (PAP). Propozycja radziecka, przedłożona przez ministra Wyszyńskiego w sprawie zmniejszenia zbrojeń 5 mocarstw o 1/3, znajdzie się na porządku dziennym obrad Generalnego Zgromadzenia.

Odpowiednia decyzja zapadła zgodnie na posiedzeniu Komisji Ogólnej.

Min. Szertok w drodze do Paryża

TEL AVIV (SAP). Minister spraw zagranicznych Izraela, Mosze Szertok, opuścił w środę Palestynę, udając się do Paryża. Szertok będzie przewodniczył delegacji swego kraju na Zgromadzenie Ogólne ONZ podczas debaty o Palestynie.

We wtorek wieczorem Szertok przemawiał na zamkniętym posiedzeniu gabinetu izraelskiego. Jak donoszą dobrze poinformowane koła, minister Szertok ostro sprzeciwia się propozycjom, zawartym w sprawozdaniu hr Bernadotte, a zwłaszcza wnioskowi proponującemu oddanie Arabom okręgu Negev w Palestynie południowej.

Nota rządu Wolnej Grecji

PARYŻ (PAP). Jak donosi rozgłośnia Wolnej Grecji, tymczasowy rząd demokratyczny Grecji przesłał na ręce generalnego sekretarza ONZ notę, w której apeluje o spowodowanie zaniechania interwencjonizmu anglo-amerykańskiego w sprawy wewnętrzne Grecji celem umożliwienia ludności tego kraju przeprowadzenia dzieła odbudowy.

Nowy plan inwestycyjny Państw. Przemysłu Włókienniczego

W siedzibie Naczelnej Organizacji Technicznej w Łodzi odbywa się konferencja Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, celem rozpatrzenia planu inwestycyjnego tego przemysłu na rok 1949. Plan został przesłany Stowarzyszeniu do zaopiniowania zanim zostanie on rozpatrzony przez Sejm na jesiennej sesji.

Z wygłoszonych referatów wynikało, że plan inwestycyjny dla włókiennictwa wyraża się globalną sumą 11 miliardów 300 milionów złotych. Z sumy tej największe fundusze przewidziane są dla przemysłu bawełnianego, który otrzyma 34% ogólnych dotacji. Przemysł wełniany dostanie 11,8%, roszarnie lnu i konopi 6,9%.

Jeżeli chodzi o terenowy podział inwestycyjny kredytów, to 35% przeznacza się dla największego ośrodka przemysłu tekstylnego, tj. dla Łodzi. Ekspansja inwestycyjna kierowana ma być w roku przyszłym na teren mniej uprzemysłowionych województw jak szczecińskie, białostockie, poznańskie, kieleckie itd.

Na mieszkania dla włókniarzy przewiduje się w ramach planu 1,3 miliarda zł. Ma to dać w sumie 2 tysiące nowych mieszkań przeciętnie po 2,5 izby. Pozostaje to w związku z projektowanym zwiększeniem liczby zatrudnionych we włókiennictwie ludzi o 42 tysiące osób.

Obrady Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

W pierwszych dniach października, udaje się do Pragi delegat Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej, sekretarz generalny Towarzystwa poseł Leszek Guzicki.

Jako przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej, poseł Guzicki spotka się w Pradze z reprezentantami czechosłowackiego Towarzystwa dla Współpracy Kulturalnej z Polską.

Propozycje polskie — mówi w rozmowie z przedstawicielem SAP pos. Guzicki — częściowo już uzgodnione z Czechosłowakami, przewidują następujące punkty:

1. Ustalenie jednej i tej samej nazwy dla obydwu Towarzystw, przy jednoczesnym zlaniu się dwu istniejących obecnie w Czechach i Słowacji sekcji Towarzystwa, przyjęcie jednolitego statutu dla obydwu Towarzystw.

2. Ustalenie stałego tygodnia wymiany kulturalnej polsko - czechosłowackiej, a niezależnie od tego wzmożenie wymiany artystycznej, która objęłaby nie tylko większe centra obu krajów, lecz także ośrodki robotnicze.

3. Poza wymianą czasopism, książek i materiału fotograficznego, przewiduje się szeroko zakrojoną akcję odczytową o zagadnieniach, dotyczących obu krajów, a dalej wydanie numerów specjalnych pewnych czasopism.

4. W zakresie turystyki podjęte być mają wycieczki wymienne, wprawdzie krótkoterminowe, ale za to o charakterze masowym.

Udaremniona manifestacja hitlerowska w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). Onegdaj miała się odbyć w Wiedniu wielka manifestacja, zwołana przez związek ochrony osób, zagrożonych ustawą restytucyjną. Związek ten jest organizacją, grupującą b. hitlerowców, którzy otrzymali w swoim czasie od władz hitlerowskich majątki pożydowskie i którzy teraz bronią się przed zwrotem tych majątków prawowitym właścicielom.

Celem manifestacji miało być wywarcie nacisku na rząd, by poparł stanowisko związku. Jednakże przed rozpoczęciem zebrania na salę wkroczyli członkowie związku b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych i związku antyfaszystowskich bojowników o wolność Austrii. Oświadczyli oni, że nie dopuszczą do zebrania, które określili jako pierwszą po wojnie demonstrację hitlerowską w Wiedniu.

Obrona pokoju i walka z faszyzmem naczelnym zadaniem Słowian w USA

N. JORK (PAP). W Chicago zakończył swe obrady Wszechsłowiański Komitet w Ameryce, który przyjął szereg rezolucji, aprobujących wystawienie kandydatury Wallace'a i Taylora na prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych oraz rezolucje, wzywające do obrony pokoju i swobód obywatelskich w Stanach Zjednoczonych. Jedna z rezolucji stwierdza, że Kongres Wszechsłowiański będzie walczył przeciw rozwijającemu się w Ameryce faszyzmowi oraz stanowczo przeciwstawi się quislingowcom słowiańskim, którzy, korzystając z opieki obu wielkich partii, prowadzą propagandę nienawiści przeciw własnym krajom.

Kongres wystosował również żądanie do Trumana i Attlee w sprawie zwrotu 200 tysięcy dzieci polskich, przebywających za granicami swego kraju, ich rodzinom.

Kongres wybrał ponownie Leona Krzyckiego na przewodniczącego Kongresu Wszechsłowiańskiego w Ameryce, a George'a Piryńskiego — na sekretarza.

Na Kongresie przemawiał m. in. Henry Wallace.

Miliony ludzi powitały radośnie propozycje Zw. Radzieckiego

PARYŻ. (SAP.) TASS podaje z Paryża, że wniesione przez ministra Wyszyńskiego na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego ONZ wnioski rządu radzieckiego o redukcję zbrojeń pięciu wielkich mocarstw o zakaz broni atomowej oraz o utworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowego organu, kontrolującego wykonanie tych zarządzeń, — ogniskują obecnie na sobie uwagę Zgromadzenia Ogólnego i szerokich kół społeczeństwa francuskiego.

Prasa francuska stwierdza jednomyślnie, że propozycje radzieckie wywarły głębokie wrażenie. Nawet „Figaro" i „Populaire" zmuszone są przyznać, że przedstawiciele mocarstw zachodnich napotkają na znaczne trudności w odrzuceniu tych propozycji. Nikt nie ma prawa odrzucić planu którego główne zarysy nakreślił Wyszyński — stwierdza „Figaro".

Konkretne i jasne propozycje radzieckie, realizujące nadzieje milionów prostych ludzi, postawiły państwa zachodnie w tym trudniejsze położenie, że obecnie mocarstwa te prze prowadzają bez osłonek zakrojone na szeroką skalę przygotowania wojenne. 27 bm. rozpoczęła się w Paryżu konferencja ministrów obrony Anglii, Francji i krajów „Beneluxu", któ ra jak stwierdza prasa francuska—ma na celu przyśpieszenie utworzenia wojennego „bloku zachodniego". Gazety „Aurore" i „France Libre" „wygadały się", że zdaniem kół wojskowych Anglia i Stany Zjednoczone dostarczą Francji 300 odrzutowych samolotów myśliwskich oraz uzbrojenie dla 10 dywizji pancernych.

Nic więc dziwnego, że wniosek radziecki o redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej nie odpowiada tym kołom, które obecnie biorą czynny i żywy udział w wyścigu zbrojeń. Trudny to jednak dylemat, gdyż odrzucić z miejsca wnioski radzieckie oznaczałoby zdemaskować się definitywnie.

Robotnicy brytyjscy nie pójdą na lep antyradzieckiej propagandy

LONDYN (PAP). Harry Pollit, sekretarz partii komunistycznej Anglii, w swoim przemówieniu na konferencji organizacji komunistycznej w Lancashire oświadczył, że kapitaliści angielscy rozwijają ofensywę na prawa i warunki bytu klasy robotniczej. Jeśli rząd labourzystowski — powiedział Harry Pollit — będzie kontynuował swoją obecną politykę, to sytuacja klasy robotniczej stanie się katastrofalna.

Harry Pollit podkreślił również, że sympatie klasy robotniczej Anglii do Zw. Radzieckiego wzrastają z dnia na dzień i że robotnicy nigdy nie pójdą na lep antyradzieckiej propagandy i przeciwstawią się tendencjom imperializmu amerykańskiego, któremu coraz bardziej ulega polityka W. Brytanii.

Polityka amerykańska — powiedział Harry Pollit — uniemożliwia porozumienie między państwami zachodnimi a państwami Wschodu.

Zebrani nagrodzili oklaskami słowa przewodniczącego konferencji Thomas Rouwlansona, który powiedział, że komunistyczna partia Anglii jest jedyną partią, broniącą niepodległości swego kraju i walczącą z planem Marshalla, mającym na celu zniszczenie suwerenności W. Brytanii.

Nie ma jedności pomiędzy rządami i społeczeństwami zachodu

N. JORK (PAP). W czasie swej podróży w ramach kampanii wyborczej, Henry Wallace złożył oświadczenie przedstawicielom prasy w mieście Dallas w stanie Texas.

Wallace ostrzegł naród amerykański przed „iluzją jedności między St. Zjednoczonymi, W. Brytanią i Francją". Ta rzekoma jedność — powiedział — jest może jednością rządową, ale nie narodów.

Naród francuski jest stanowczo przeciwny polityce odbudowy Niemiec agresywnych, prowadzonej przez Stany Zjednoczone. Rząd brytyjski idzie na rękę amerykańskiej klice bankiersko - militarystycznej, ale naród brytyjski jest przeciwny odbudowywaniu przez Stany Zjednoczone niemieckiego potencjału wojennego w Bizonii.

WASZYNGTON (PAP). Do Waszyngtonu przybył brytyjski minister gospodarki Cripps. W kołach dziennikarskich podaje się, że wizyta Crippsa pozostaje w związku z rozdźwiękami brytyjsko - amerykańskimi na tle planu Marshalla.

BUKARESZT (PAP). Rumuńska gazeta „Universul" zamieściła obszerny artykuł o sprzecznościach interesów kapitału angielskiego i amerykańskiego w Iranie, gdzie Anglicy rozpoczęli kontrofensywę przeciw rosnącym wpływom USA.

Mimo, że wpływom angielskim zadany został silny cios przez amerykańskie sfery kapitalistyczne, to jednak W. Brytania nie rezygnuje ze swojego stanowiska w Iranie i nie zgadza się na rolę młodszego partnera przy eksploatacji bogactw kraju.

Na stronie

Żal

Pośpieszył się Wall-Street, krzycząc: „Precz, faszyści!"
Więc, jak może, tak teraz opinię ich czyści.

BENEDYKT HERTZ

PRASA ZAGRANICZNA

BAGNO MORALNE

Przywódcy emigracji londyńskiej, których faszystowskie przekonania polityczne i nienawiść do Polski Ludowej są powszechnie znane, ujawnili ostatnio jeszcze inne swoje zdolności, wykazując się gruntowną znajomością rzeczy w dziedzinie defraudacji, kradzieży, czarnogiełdziarstwa i pospolitych oszustw. Mnożące się skandaliczne afery, żerowanie na nieświadomości rodaków, którym uniemożliwiono powrót do kraju oraz wychodzące na jaw oszustwa, stworzyły dokoła tych ciemnych postaci atmosferę powszechnego oburzenia i nienawiści.

Paryski „NARODOWIEC" odsłania kulisy środowiska emigrantów londyńskich, operując konkretnymi faktami i ujawnionymi już sprawkami emigracyjnych przywódców, pisząc:

„Anglicy nie mogą zrozumieć, jakim prawem mogli opiekunowie funduszu społecznego wojska obdarowywać mniej lub więcej hojnie pewne stronnictwa polityczne i instytucje „rządowe"; nie mogą zrozumieć, jakim prawem kupowano farmy za pieniądze społeczne (narażając w dodatku te „inwestycje" na fatalne skutki dewaluacji) — względnie jakim prawem chciano opodatkować uchodźtcwo na rzecz utrzymywania „rządu przez większość nieuznawanego".

Najmniej zaś mogą Anglicy zrozumieć, dlaczego ci sami dowódcy, którzy ongiś nieprawdopodobnymi obietnicami powstrzymywali od powrotu do Kraju dziesiątki tysięcy ludzi, mających tam zapewnione lepsze warunki bytu, dziś głównie myślą o zabezpieczeniu siebie samych.

Najbardziej jednak szkodzi naszej reputacji niekończący się łańcuch spraw kryminalnych i „czarnorynkowych". Ostatnio pewien działacz oraz pisarz sanacyjno - oenerowy, bardzo ustosunkowany w pewnych łach emigracji, nabrał reemigrantów na przeszło 20.000 funtów i zbiegł do Ameryki. Jest to już trzecia defraudacja na tak wielką skalę ze strony osób „świecznikowych". Zwyczajne zaś kradzieże (jak np. okradzenie sklepu przez generała Jarnuszkiewicza), mnożące się ostatnio zastraszająco, ułatwione są dziwną „solidarnością narodową", skłaniającą okradzionych lub świadków do tuszowania takich spraw."

Jak z tego widać przyczyny do negatywnego ustosunkowania się do Polaków na emigracji nie są błahe. Nie są to pojedyńcze wyskoki poszczególnych typów.

Jest to typowy objaw degeneracji moralnej środowiska, które zszedłszy na drogę zdrady własnego narodu, stacza się nieuchronnie na dno podziemnego świata zbrodniarzy i kryminalistów.

Rokowania handlowe z Wielką Brytanią

Podsekretarz Stanu do spraw handlu zagranicznego dr. Ludwik Grossfeld przyjął ostatnio p. Holliday'a, radcę handlowego ambasady brytyjskiej w Warszawie.

W toku rozmowy radca Holliday zakomunikował wiceministrowi Grossfeldowi, iż w pierwszych dniach października br. przybędzie do Warszawy brytyjska delegacja handlowa, w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie rozszerzenia dotychczasowej wymiany handlowej polsko - brytyjskiej.

Prezydent Gottwald zwiedza Ukrainę

MOSKWA. (PAP.). W drodze powrotnej z Krymu, gdzie prezydent Czechosłowacji Gottwald spędził swój urlop, zatrzymał się on wraz z małżonką w Kijowie gdzie zwiedził nowoodbudowany gmach Najwyższej Rady Ukraińskiej SRR, następnie zapoznał się z najważniejszymi pomnikami kultury ukraińskiej w Kijowie i jego okolicach.

Na cześć gości przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej USRR Hreczucha wydał bankiet. Wieczorem prezydent Gottwald z małżonką byli obecni na przedstawieniu w operze. Publiczność urządziła prezydentowi Czechosłowacji oraz jego małżonce serdeczną owację.

PRAGA (PAP). We wtorek po południu prezydent Gottwald powrócił samolotem do Czechosłowacji.

Po 40 latach znaleziono pod biegunem notatki Peary'ego

NOWY JORK (PAP). Ekspedycja uczonych amerykańskich, która udała się na biegun północny, odnalazła w rejonie polarnym notatki pozostawione przez badacza Peary'ego 40 lat temu. Znaleziono również kopie dokumentów, pozostawione przez badaczy brytyjskich w roku 1876 w ukryciu skalnym w odległości 700 km od bieguna.

Od lewicy socjalistycznej do marksizmu-leninizmu

Przemówienie tow. Oskara Langego, wygłoszone na Radzie Naczelnej PPS

Obecne posiedzenie Rady Naczelnej ma cel specyficzny. Ma być przeglądem krytycznym historii i działalności naszej Partii, przeglądem, którego celem jest wyłuskanie zarówno z przeszłości dalszej jak i bliższej, wreszcie tej najbliższej, która się wręcz styka z teraźniejszością, tych elementów, jakie Partia nasza chce wnieść jako wkład swój do przyszłej Zjednoczonej Partii klasy robotniczej. Jednocześnie jest zadaniem obecnej sesji Rady Naczelnej wyszukanie w naszej Partii tych wszystkich błędów, tego wszystkiego zła, które chcemy od siebie odrzucić i którego nie chcemy dźwigać za sobą jako balastu do nowej partii. Chodzi o to, ażebyśmy weszli do nowej partii z pełnym rynsztunkiem ideologicznym, który uczyni z nas pełnowartościowych członków Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

Dzisiejsza Rada Naczelna ma być jedną z ostatnich faz w tym procesie dojrzewania naszej Partii, który umożliwi jedność organizacyjną polskiego ruchu robotniczego. Dlatego właśnie robimy ten krytyczny przegląd naszej Partii. Robiąc ten przegląd krytyczny, należy się jednak strzec zbytniego ułatwiania sobie zadania, które może wynikać albo z szukania zagadnień pozornych i rozprawiania się z nimi albo z podejścia do zagadnień naszej przeszłości partyjnej w sposób mechaniczny, a nie dialektyczny.

Badając naszą przeszłość partyjną, musimy zapytać, jaką funkcję spełniały pewne posunięcia, pewne postawy w danym okresie. Postawy te mogły być przedwczesne, mogły być w sam raz, mogły być i zapóźnione. Istotnym problemem jest, jaka była nasza reakcja w tych momentach, gdy przechodzimy z jednego etapu w nowy, czy wówczas pozostawaliśmy na dawnych pozycjach, które dawniej mogły być sensowne i postępowe, które potem się stały reakcyjne, czy też potrafiliśmy się przystosować do właściwego momentu i nowej sytuacji i nowe zająć stanowisko. To jest metoda dialektyczna, którą musimy stosować przy ocenie naszej przeszłości partyjnej.

Dialektyczna ocena przeszłości ujawnia źródła błędów

Z góry powiem, że używając tej metody, lista grzechów, którą sobie możemy wyliczyć jest bardzo długa. Nie będę ich wszystkich wyliczać, można by książkę napisać, zresztą mamy dyskusję i mam nadzieję, że wszystko zostanie w ten sposób wyjaśnione. Zatrzymam się tylko na kilku kwestiach i na kwestii najważniejszej, mianowicie tej interpretacji, jaka istniała w pewnych częściach naszej Partii, w ogromnej większości, że demokracja ludowa jest „złotym środkiem“, czymś pośrednim między rewolucyjną i reformistyczną drogą do socjalizmu. Tow. Matuszewski w związku z tym wymienił nazwisko tow. Hochfelda i słusznie, ale chciałbym powiedzieć, że w różnym stopniu z różnym natężeniem ta postawa była postawą nie tylko tow. Hochfelda, ale postawą — zdaje się, że nie przesadzę — większości kierownictwa partyjnego. W każdym razie elementy tej postawy istniały. Poglądy tego rodzaju również i ja podzielałem, tylko, że w odróżnieniu od tow. Hochfelda, nie miałem możności napisania ich. Wyznawcom tego poglądu wydawało się, że w Polsce wynaleźliśmy nową doktrynę, która nie jest polską drogą do socjalizmu w sensie ogólnej rewolucyjnej drogi przystosowanej do specyficznych polskich warunków — w tym ujęciu mowa o polskiej drodze do socjalizmu ma sens — ale nie w znaczeniu tego „środka“ pomiędzy drogą bolszewicką, rewolucyjną, a socjal-demokratyczną, reformistyczną.

Niewątpliwie w takiej czy innej formie większość naszego kierownictwa partyjnego podzielała ten pogląd. Chciałbym w związku z tym naświetlić drogę ideologiczną, jaką przeszliśmy od dawnej postawy lewicy socjalistycznej, tej przedwojennej, nawet wojennej z RPPS i powojennej — do pozycji marksistowsko-leninowskiej, którą dziś przyjmujemy jako platformę łączenia się z PPR. Po drodze tej dla wielu z nas, dla większości z nas, poglądy takie, lub podobne (było dużo odcieni) do wyznawanych przez tow. Hochfelda, były jednym z etapów na naszej ideologicznej drodze rozwojowej.

Na czym polegały warunki, które doprowadziły do tego rodzaju sformułowania, określonego tutaj mianem centrystycznego — mogę przyjąć to określenie — które obciążało przed wojną lewicę socjalistyczną i które obciążało nas wszystkich w różnych stadiach rozwojowych? Co różniło dawną postawę lewicy socjalistycznej w różnych jej fazach rozwoju od doktryny marksistowsko-leninowskiej, którą dzisiaj przyjmujemy jako swoją?

Mam wrażenie, że były tutaj dwie zasadnicze różnice. Pierwsza to jest odcięcie myślenia lewicy socjalistycznej nie tylko w Polsce, ale na całym świecie od doświadczeń rewolucji rosyjskiej i od doświadczeń budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, a druga, to jest niezrozumienie właściwej roli partii klasy robotniczej w rewolucji społecznej.

Odcięcie od doświadczeń rewolucji rosyjskiej, budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim było charakterystyczne dla myślenia większości lewicy socjalistycznej i w wielu krajach istnieje jeszcze dziś w stosunku do rewolucji rosyjskiej to odcięcie. Mówiło się, że w Rosji rewolucja odbyła się w specyficznych warunkach, że w gruncie rzeczy mało się można nauczyć od Związku Radzieckiego, bo tam były wyjątkowe okoliczności. Stąd łatwa droga do różnych błędnych koncepcji. Część lewicy socjalistycznej zeszła nawet na manowce koncepcji trockistowskiej. Przyjmując, że od Związku Radzieckiego niewiele się można nauczyć, a równocześnie odrzucając reformizm — lewica socjalistyczna skłonna była szukać własnej drogi, tzw. „trzeciej drogi“. To był pierwszy z podstawowych błędów dawnej lewicy socjalistycznej.

Drugi błąd, związany zresztą z pierwszym, to niezrozumienie roli partii klasy robotniczej w procesie rewolucji społecznej, zwłaszcza roli partii w budownictwie ustroju socjalistycznego. Chcę dodać, że zagadnienie to uwydatnia się teraz i, że uczymy się go na własnej skórze, przy budowie socjalizmu na podstawie wyjściowej demokracji ludowej. Niewątpliwie to, żeśmy w PPS dojrzewali do zrozumienia potrzeby partii nowego typu, jak to dziś nazywamy, jest wynikiem naszych własnych doświadczeń, naszych własnych błędów i naszych własnych niedomagań.

W tej praktyce pozbywamy się różnych iluzji dawnej lewicy socjalistycznej i jej centrystycznych koncepcji. Proces ten mógłby być przyśpieszony, gdybyśmy byli od początku bardziej pojętnymi uczniami i nie tylko czekali, aż na własnej skórze, na własnych gorzkich doświadczeniach czegoś się nauczymy, ale gdybyśmy lepiej przyjrzeli się doświadczeniom rewolucji rosyjskiej i budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Wówczas uniknęlibyśmy wielu błędów i cały szereg procesów poszedłby łatwiej, gładziej i szybciej.

Awangardowa rola partii robotniczej

Przedwojenna, wojenna a w innych krajach również dzisiejsza jeszcze lewica socjalistyczna nie rozumie roli partii jako awangardy klasy robotniczej i przez to pośrednio nie może w pełni zrozumieć prawidłowego postawienia zagadnienia przodującej roli klasy robotniczej w budownictwie socjalistycznego społeczeństwa, bo przodujące zadanie klasy robotniczej musi być wypełnione przez awangardową partię robotniczą. Zamiast tego lewica socjalistyczna była przesiąknięta teorią żywiołowego rozwoju procesu rewolucyjnego, teorią, której przedstawicielką była przywódczyni i umysł marksistowski tej miary, co Róża Luxemburg. Pamiętamy wszyscy jej historyczne spory z Leninem. Otóż w myśl teorii Róży Luxemburg, klasa robotnicza sama robi rewolucję społeczną bez przewodnictwa zorganizowanej partii. Partia jest czymś wtórnym, czymś, co klasa robotnicza niejako automatycznie pcha przed sobą.

Ale tak nie jest. Wystarczy przyjrzeć się naszej własnej polskiej rzeczywistości, wystarczy przestudiować historię rewolucji rosyjskiej, by zobaczyć, że w tych sytuacjach partia klasy robotniczej wyprzedza klasę robotniczą. Tak było u nas, gdy PPR i PPS podejmowało wszystkie podstawowe decyzje naszego życia państwowego, jako decyzje awangardowe. Nie czekaliśmy, aż najmniej uświadomiony robotnik będzie w pełni przekonany o słuszności takiego czy innego pociągnięcia. Obie nasze partie klasy robotniczej, w różnym stopniu, w różnym wymiarze — z dużymi wahaniami i załamaniami, jeśli chodzi o naszą Partię — brały na siebie odpowiedzialność i podejmowały takie decyzje, jak reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, ustalanie granic Państwa, tworzenie nowego ustroju politycznego i wiele innych. Stawialiśmy te sprawy, jako awangarda, często zanim szerokie masy robotnicze w pełni do tego dojrzały. Postąpiliśmy słusznie, gdyż bez takiego awangardowego kierownictwa nie ma rewolucji społecznej, nie ma w żadnym jej stadium. Ani w stadium zdobycia władzy państwowej, ani w stadium tworzenia ustroju przejściowego, jakim u nas jest demokracja ludowa, ani wreszcie w stadium budownictwa socjalistycznego społeczeństwa. Partia — awangarda jest niezbędnym czynnikiem rewolucji.

Inaczej jest z partiami socjal-demokratycznymi w krajach kapitalistycznych, gdzie przez parlamentaryzm, udział w rządach, w różnych instytucjach publicznych aparat partii zrasta się z państwem kapitalistycznym. Te partie nie są awangardą, często są one w tyle za klasą robotniczą. Tam klasa robotnicza nieraz żywiołowo wyprzedza partie socjal-demokratyczne. To doświadczenie zrodziło teorię żywiołowości u przedstawicieli lewicy socjalistycznej. Taka była geneza teorii żywiołowości u Róży Luxemburg, która widziała, że masa niemieckiej klasy robotniczej jest znacznie dalej zaawansowana w swojej świadomości klasowej, niż aparat partii socjal-demokratycznej i wówczas powiedziała, że klasa robotnicza w żywiołowym pochodzie i nacisku robi rewolucję.

Stąd się te koncepcje narodziły, ale były one fałszywe. Elementy właściwego postawienia sprawy znajdujemy już w pismach Marxa i Engelsa, ale w pełni kwestia ta została postawiona dopiero przez Lenina. Możemy powiedzieć, że Lenin w pewnym sensie odkrył potrzebę awangardowej partii klasy robotniczej dla przeprowadzenia rewolucji społecznej. I dojrzewanie nasze od takich czy innych pozycji lewicy socjalistycznej do pozycji leninizmu, to właśnie jest, musi i powinno być dojrzewaniem do pełnego zrozumienia potrzeby i roli awangardowej partii klasy robotniczej. Póki tego nie zrozumiemy, póty nie będziemy prawdziwymi marksistami-leninistami.

Jak wspomniałem, częściowo uczy nas tego historia. Były partie socjalistyczne, których historia nie potrafiła nauczyć i albo zniknęły, jak mienszewicy, albo staczały się do obozu obrony kapitalizmu. Nasza Partia uczyła się i uczy tej prawdy na doświadczeniach.

Mówiąc o awangardowej partii klasy robotniczej, o partii nowego typu, muszę powiedzieć słów kilka o kwestii demokracji w tej partii. Kwestia demokracji partyjnej została w zasadzie opracowana przez Lenina w formie doktryny o demokratycznym centraliźmie. Nie będę się dalej na tej kwestii zatrzymywał. Chcę jednakże powiedzieć o specyficznej formie, w jakiej kwestia demokracji partyjnej załamuje się w naszej Partii ze względu na specyficzną sytuację, w jakiej nasza Partia znajduje się ze względu na specyficzny proces rozwojowy, jaki przechodziła i jeszcze przechodzi.

Partia nasza przebywa okres rozwojowy od partii reformistycznej i nacjonalistycznej do partii rewolucyjnej, marksistowsko-leninowskiej. To jest zjawisko w historii raczej wyjątkowe.

W partii, która się rozwija od reformizmu do marksizmu-leninizmu, ci którzy temu rozwojowi przewodzą, mimo wszystkich niedociągnięć, na ogół wyprzedzają masę członkowską. Z tym wiązał się w naszej Partii proces przechodzenia od starego typu demokracji formalnej — której zresztą nigdy w przedwojennej PPS nie było — do nowego typu partii, kierującej się zasadami centralizmu demokratycznego. A proces przyjmowania tych zasad był dodatkowo utrudniony niejednolitością ideologiczną kierownictwa, co musiało się odbijać ujemnie na zespołowości pracy. To kierownictwo nie zawsze spełniało rolę awangardy, ale powinno ją spełniać i spełnia ją w tym sensie, że proces ewolucyjny, jaki się odbył w naszej Partii, doprowadził do celu — do zjednoczenia organicznego ruchu robotniczego.

Demokratyczny centralizm w partii

Ale są jeszcze inne czynniki demokracji, nie tej formalnej, gdy naczelne ciało się zbiera, gdy wszyscy głosują. Jest inny aspekt, gdy demokracja jest potrzebna i konieczna i gdy ona dotyczy naszej Partii i Polskiej Partii Robotniczej i przyszłej Zjednoczonej Partii i, co więcej, całego narodu. Tu przechodzę właśnie do nowej funkcji demokracji w tym procesie przeobrażenia się ustroju społecznego, jaki przeżywamy.

Były dyskusje w Polskiej Partii Robotniczej na temat sprawy rolnej. Postawiono perspektywę uspołecznienia rolnictwa. Uspołecznienia przez spółdzielczość, uspołecznienia dobrowolnego, stopniowego, ale traktowanego jako jeden z istotnych czynników składowych naszej drogi do socjalizmu.

Na tle postawienia tej sprawy reakcja rozwinęła całą akcję dywersyjną i ktoś może zapytać, czy to naprawdę było potrzebne. Czy nie można było tej mądrości schować dla siebie i nie mówić tego?

Tow. Minc mówił o spółdzielniach wytwórczych. Mówił, że to jest proces powolny, który na razie obejmie 1% gospodarstw na rok. Pocóż więc było niepokoić chłopów? Mógłby ktoś powiedzieć, że to jest bezsensowna polityka. Gdzież ci ludzie mają zmysł polityczny?

Mam wrażenie, że jest na to pytanie odpowiedź. Nim dam wam tę odpowiedź, przytoczę fakt inny, z zupełnie innego świata. Otóż kilka dni temu zmarł bardzo wybitny historyk amerykański, który napisał książkę, wykazującą, że konstytucja amerykańska została napisana przez przedstawicieli klas posiadających i umyślnie tak sformułowana, żeby ochraniać panowanie tych klas, uniemożliwić jego obalenie, że demokracja, głosowanie, wybory prezydenta i kongresów — to wszystko dekoracje, bo ustroju zmienić nie można, bo klas posiadających i panujących nie można zrzucić z siodła. Kiedy ta książka wyszła, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych, Taft, przeczytał ją i powiedział: „To wszystko prawda, ale poco ten bałwan o tym pisze?“

Tu tkwi podstawowa różnica między światem kapitalistycznym a nami. Dlaczego ten bałwan nie powinien był o tym pisać? Bo nie powinien był uświadamiać szerokich mas ludowych o właściwej strukturze społecznej państwa. Kapitalistyczne państwo klasowe musi być otoczone nimbem jakiegoś państwa ponadklasowego, ponadklasowego reprezentanta ogólnospołecznego interesu. A tu ten bałwan wyłożył karty na stół i teraz robotnicy i farmerzy będą się inaczej do tego państwa odnosić.

Otóż z tego właśnie samego powodu my musimy o tym mówić i pisać, bo my nie chcemy ograniczać demokracji, ale chcemy ją w pełni społecznie realizować i realizujemy.

Droga do socjalizmu jedynie możliwa wiodąca do tego celu — to droga mobilizacji szerokich mas, a więc pogłębienia procesu demokratycznego w dziele przebudowy społecznej.

Aktywizacja mas pracujących w walce o socjalizm

Gdyby awangardowa partia klasy robotniczej, a raczej jej kierownictwo, było jakąś tajną masonerią czy egipskimi kapłanami, znającymi tajną wiedzę niedostępną dla szerokich mas ludu — takie były tendencje w partii jugosłowiańskiej — to przy takiej partii moglibyśmy powiedzieć, że opracujemy sobie plan dojścia do socjalizmu, zamkniemy go w ogniotrwałej kasie, wszyscy złożą uroczystą przysięgę, że tego planu nikomu nie wyjawią, a potem krok za krokiem, nikomu nic nie mówiąc, będziemy go wykonywali. Zrobimy reformę rolną, zrobimy dziś to, jutro tamto, pojutrze jeszcze co innego, każdy będzie spokojny, nie będzie wrogów klasowych, bo nie dowiedzą się do czego my zmierzamy.

Ale w ten sposób socjalizmu się nie buduje. W ten sposób rewolucji społecznej się nie robi. Tak sobie wyobrażają rewolucję społeczną różni burżuazyjni historycy, zwłaszcza dziennikarze burżuazyjni, którzy zamiast materialistycznego, marksistowskiego pojmowania dziejów, stosują pojmowanie defektywistyczne, którzy myślą, że gdzieś, np. na Kremlu siedzi politbiuro i w tajemnicy kreśli te plany.

Wszyscy, którzy bierzemy udział w pracy, wiemy że robi się to przez wysiłek, przez współdziałanie szerokich mas, przez pracę klasy robotniczej, która jest przodowniczką tego procesu, przez współdziałanie innych warstw ludowych, jak chłopów małorolnych, średniorolnych, inteligencji pracującej, pewnej części drobnomieszczaństwa, wychowywanej w tych procesach, wykazując im, że to leży w ich interesie. Jest to proces głęboko demokratyczny i żadna awangardowa rola partii klasy robotniczej, żadne przodownictwo klasy robotniczej wśród innych warstw pracujących nie ogranicza czynnego i twórczego udziału mas w tym procesie. To jest prawdziwy sens naszej nowej demokracji.

Ale jeżeli taka jest droga do socjalizmu, to naszych celów ukrywać nie możemy. Bo do budowy nowego ustroju wciąga się miliony ludzi. Muszą oni mieć wyraźną i jasną perspektywę, muszą wiedzieć, dokąd idą, jaką drogą, jakimi etapami. Trzeba powiedzieć, że rolnictwo będzie uspołecznione (przez spółdzielczość), trzeba im powiedzieć, że od demokracji ludowej przechodzimy do następnego etapu budownictwa socjalistycznego.

Socjalizmu przemycić się nie da. Trzeba go zbudować. Ci, którzy w tym procesie będą poszkodowani, będą stawiali opór. Będziemy z nimi walczyć. Nikt nie potrafi wymyślić formuły uniknięcia tej walki.

Temu procesowi musi przyświecać jasno, socjalistyczna perspektywa. Dlatego dzisiaj, jako PPS, a w przyszłości Zjednoczona Partia klasy robotniczej, będziemy szli śmiało i otwarcie, głosząc swe zamierzenia. Chodzi o przebudowę ustroju. Musimy iść i wyjaśniać nasze cele, drogi, etapy.

Taka jest nasza droga do socjalizmu. Jest ona drogą nawskroś demokratyczną. W „Manifeście Komunistycznym“ czytamy, że partia klasy robotniczej nie ma żadnych tajemnic. „*Komuniści* — powiada Manifest — *uważają za niegodne ukrywanie swoich poglądów i zamiarów*“. Są one napisane, każdy może że je przeczytać.

I taka właśnie jest ta nasza droga do socjalizmu. Droga walki. Ta walka będzie, musi i powinna przeobrażać nie tylko społeczeństwo, na które oddziaływuje awangarda, na które chce oddziaływać jeszcze silniej, ale musi przeobrazić nas samych, musi przyspieszyć proces naszego własnego dojrzewania od etapu do etapu, umiejętność przestawiania nas z jednego etapu na drugi. Postawa postępowa w jednym etapie, jeśli się zamraża — staje się wsteczna w drugim.

Każda partia awangardowa przechodzi proces wewnętrznych przeobrażeń siebie i swoich członków. Ten proces nie jest łatwy.

Robimy przegląd tego balastu, tych obciążeń, których musimy się wyzbyć przed dojściem do mety zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Mówiłem o tym procesie dojrzewania od reformizmu i nacjonalizmu, który Partia nasza, a w mniejszym czy większym stopniu każdy z nas przechodził. Proces ten jednakże nie jest procesem łatwym i prostym, nie jest procesem prostej ewolucji, lecz procesem dialektycznym, w którym ścierają się przeciwieństwa i który jest procesem bolesnym. Dialektyka tego procesu polega na tym, że pewne pozycje, pewne linie polityczne, które w danym momencie są prawidłowe, na etapie następnym, późniejszym, okazują się zapóźnione, wsteczne i szkodliwe.

Zadaniem samokrytyki jest rewizja tych pozycji, jest uświadomienie sobie, co z tych dawnych pozycji weszło jako wkład trwały do historii, co zaś było, że tak powiem, wiórami historii, które odpadają na bok w procesie historycznym.

Samokrytyka środkiem do przezwyciężania błędów

Krytyka i samokrytyka nie jest i nie może być narzędziem rozgrywek personalnych. Kto tak rozumie samokrytykę, ten rzeczywiście nie zrozumiał marksistowskiej dialektyki.

Muszę powiedzieć, że przyglądając się procesowi samokrytyki w PPR i u nas, zauważyłem jedną różnicę, którą musimy usunąć.

Tam w samokrytyce mówiono „ja“, tu, w tak zwanej samokrytyce często mówi się „on“.

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Samokrytyka nasza nie jest tylko samokrytyką jednostki, jest samokrytyką Partii i ruchu. I dlatego musi również wykazywać i wymieniać jednostki, te jednostki, które jeszcze nie widzą swoich opóźniań i błędów. Nie w celu porachowania się z nimi, ale w celu ułatwienia im dojrzewania razem z całą Partią. Troską takiej krytyki i samokrytyki musi być, żeby tych wiórów, które odpadają na uboczu drogi historii było jak najmniej, żeby jak najwięcej z nas brało szczery i w przyszłości czynny udział w procesie i kierownictwie polskiej rewolucji społecznej.

Samokrytyka musi również być szczera dlatego, że słuszne jest postępowanie tych towarzyszy, którzy mówią: do takich i takich błędów przyznaję się. Do innych natomiast nie i obstaję przy swoim stanowisku. Jest to ich prawem, ale jest jeszcze i inne prawo, prawo partii, prawo ruchu, które wobec tych jednostek powiada: dobrze, ale w takim razie do dalszego uczestnictwa — a w żadnym razie do kierowania ruchem — nie nadajesz się.

Samokrytyka bowiem ma nie tylko funkcję przekonywania i pociągania ludzi, ale także funkcję eliminowania tych, którzy w tym procesie dorastania i dojrzewania wraz z całą naszą rzeczywistością i z całą naszą rewolucją nie potrafią dotrzymać kroku.

Szczera postawa takich ludzi jest zdrowsza, niż to, co nazwałbym samokrytyką zakłamaną, gdyż postawa taka zostawia tym towarzyszom możność dalszego rozwijania się. Ktoś, kto może dzisiaj nie całkiem się zgadza z naszym stanowiskiem, po przebyciu pewnej ewolucji wraz z rozwojem wydarzeń, za rok, lub w innym czasokresie, może być czynny w awangardowym oddziale klasy robotniczej. Znamy takie przykłady, chociażby z historii rewolucji rosyjskiej.

Mówiłem o dialektycznym charakterze naszej samokrytyki, samokrytyki całej naszej Partii. Znaczy to, że pozycje i postawy, które w pewnym okresie były postępowe i twórcze, w późniejszym okresie stają się wsteczne i szkodliwe. Możliwe jest także i to, że ktoś wyprzedzi nasze pozycje i ma do Partii pretensję: słuchajcie, już dwa lata temu mówiłem tak i tak, a wy dopiero dziś to powtarzacie. A więc już wtedy miałem rację. Czasem świadczyć to może o wielkiej przenikliwości, w takim razie miejsce takich towarzyszy jest w awangardzie kierownictwa, pod warunkiem, że rozumieją stopień dojrzałości całej partii, całej klasy robotniczej i innych warstw ludu pracującego. Natomiast czasem ma to charakter utopijny. Byli tzw. socjaliści utopijni, którzy za czasów reformacji mówili o socjaliźmie i mieli wielką wizję przyszłości, ale nie byli czynnikiem politycznym. Stał się nim dopiero socjalizm naukowy.

Cała nasza Partia przechodziła pewien proces ewolucyjny, a ściśle mówiąc proces dialektycznego rozwoju. Wielu z nas zajmowało stanowisko, które dzisiaj musimy bardzo ostro krytykować, bezapelacyjnie się z nimi rozprawiać. Niemniej jednak w owym okresie były to stanowiska postępowe w tym znaczeniu, że choć może brak im było pełnej perspektywy rozwojowej, jaką potrafi dać tylko marksizm-leninizm, ale w danym okresie pchały nas naprzód na drodze do socjalizmu. Musiały one jednak mieć pewną minimalną perspektywę socjalistyczną. Albowiem bez tej perspektywy budownictwa socjalistycznego ustroju, wszystkie stanowiska przejściowe byłyby z założenia fałszywe, bo zmierzałyby do petryfikowania, zamrożenia pewnego stanu przejściowego, uważanego błędnie za ostateczny cel, który osiągnęliśmy i po którym możemy spocząć na laurach. Niewątpliwie taką postawę przejawiało wielu towarzyszy.

Krytyka i samokrytyka musi jednak iść głębiej. Musimy stwierdzić, czy pozycja ówczesna miała socjalistyczną perspektywę. Być może postawa była tak sformułowana, że nie miała w sobie socjalistycznej perspektywy, nie była więc nigdy socjalistyczną postawą, nie tylko dzisiaj, ale już wówczas. Nawet, jeżeli czasami robiono rzeczy słuszne, ale bez socjalistycznej perspektywy, to postawa zasadnicza była błędna, była oportunistyczna.

Chcę mówić o jednej sprawie, która ilustruje to zagadnienie, mianowicie o sprawie naszej polityki gospodarczej.

Wymieniono tutaj kilkakrotnie sprawę polityki gospodarczej naszej Partii, zwłaszcza w związku ze sprawą planowania. CUP był w rękach naszej Partii. Jego polityka spotkała się z pewnymi zarzutami, których wynikiem była zmiana kierownictwa tego urzędu, zresztą w ramach naszej Partii. Chciałbym przez chwilę zatrzymać się nad tym, jakie były błędy naszej polityki w dziedzinie gospodarczej. Nie wymienię wszystkich, bo nie chodzi mi tyle o samą sprawę planowania, ile o ilustrację procesu dialektyki dojrzewania rewolucji społecznej, a w niej partii robotniczej.

Otóż zaczęło się od tego, że wystąpiono przeciwko Centralnemu Urzędowi Planowania z szeregiem zarzutów. Zarzuty te pierwotnie sformułowane były raczej jako zarzuty natury technicznej i dotyczyły pewnych metod statystycznych, obliczania dochodu narodowego. W istocie problemem jednak była sama koncepcja planu.

Od demokracji ludowej do socjalizmu

Kierownictwo Centralnego Urzędu Planowania traktowało wówczas system gospodarczy w demokracji ludowej, jako ustrój, jak gdyby ostateczny. Byli to zdolni ekonomiści, przekonani planiści, którzy widzieli w polskim modelu gospodarczym coś pośredniego między socjalizmem a kapitalizmem. Mieli sektor uspołeczniony, mieli sektor prywatny, sektor spółdzielczy. Potrafili łączyć nurty wszystkich trzech i sądzili, że stworzyliśmy idealny ustrój gospodarczy, który jest lepszy zarówno od socjalizmu, jak i od kapitalizmu, nasz, nowy polski wynalazek. Uważali, że należy planować tak, aby te sektory zachowały wzajemną równowagę, tak, żeby każdemu po sprawiedliwości swoje się dostało.

To było, że tak powiem, planowanie przez przekonanych trójsektorowców, uważających ustrój demokracji ludowej za ustrój ostateczny. Na tym — ich zdaniem — rewolucja polska właściwie się zatrzymała. Błąd, oczywiście, był ten, że planowanie gospodarcze było robione w całkowitym oderwaniu od podłoża społecznego, od klasowej struktury naszego społeczeństwa. (Pewne błędy technicz-

(Dokończenie na str. 5).

Od lewicy socjalistycznej do marksizmu-leninizmu

Dokończenie przemówienia tow. Langego ze str. 4

net zacierały także tę klasową problematy

Takie założenia planowania gospodarczego zrodziły się na tle całkowitego niezrozumienia rewolucyjnego i przejściowego charakteru naszego ustroju i naszej gospodarki. Gdybyśmy bowiem chcieli istotnie zamrozić model gospodarczy, oparty na równowadze trzech sektorów, to nie tylko nie byłoby mowy o dojściu do socjalizmu, ale groziłoby nam niebezpieczeństwo narastania wstecznych elementów kapitalistycznych. Bo demokracja ludowa może być punktem wyjścia do socjalizmu, ale w pewnych warunkach może być i punktem wyjścia tendencji wstecznych, kapitalistycznych.

Czasem mnie pytano: A czy znacie taki przykład, gdzie demokracja ludowa cofnęła się wstecz? Nie zanalizowałem tego dokładnie, ale zdaje się, że znam taki przykład — Meksyk. Tam była chłopska rewolucja z udziałem klasy robotniczej, było wywłaszczenie wielkiego kapitału, była reforma rolna, były nawet rolnicze spółdzielnie wytwórcze, przeprowadzono walkę z reakcyjnymi ideologiami, przede wszystkim z klerykalizmem. Marksizm był doktryną modną wśród inteligencji. I patrzcie co się stało. Narosły tam elementy wsteczne, likwidujące zdobycze rewolucji. Dlaczego? Bo nie było partii realizującej kierownictwo klasy robotniczej w procesie rewolucyjnym, bo był tam, że tak powiem, tityzm w innym wydaniu. Podobne niebezpieczeństwo groziło Czechosłowacji, zanim klasa robotnicza nie utrwaliła — w lutym br. — wyraźnego swego przewodnictwa w czechosłowackiej demokracji ludowej.

Otóż po pierwsze, nasi trójsektorowcy nie rozumieli, że taki ustrój nie ma wewnętrznej stałości i może się albo rozwinąć do socjalizmu, pchnięty w tym kierunku przez klasę robotniczą, albo zdegenerować w kierunku kapitalizmu. Robili plany statyczne, a nie marksistowsko-dialektyczne. Dziś wiemy wszyscy, każdy członek naszej Partii wie że planowanie gospodarcze w demokracji ludowej musi być instrumentem budownictwa ustroju socjalistycznego, a w procesie tego budownictwa również musi być instrumentem walki klasowej.

To jest ten przełom, jaki się dokonał w koncepcji planowania gospodarczego, dokonał się naprzód w PPR — myśmy się mocno zapóźnili. Dlaczego? Częściowo dlatego, że ludzie, którzy się tym zajmowali, nie mieli marksistowskiego wykształcenia. Mogli to być bardzo dobrzy technicy ekonomiczni, ale nie myśleli marksistowskimi kategoriami. Ale jak mogliśmy, Partia i kierownictwo Partii dopuścić do tych błędów? Całe nasze kierownictwo partyjne jest za to współodpowiedzialne.

Tu przechodzę do pewnych momentów organizacyjnych. Zasadniczym błędem naszej struktury partyjnej było wówczas to, że robiono politykę ekonomiczną w odrębnych ośrodkach dyspozycyjnych. Nie było dostatecznej łączności między ośrodkiem dyspozycji politycznej a ośrodkiem dyspozycji gospodarczej. Stąd problemy ekonomiczne najczęściej traktowano jako problemy techniczne (co będzie z cenami zboża, ile wyprodukujemy węgla, co będzie z wyścigiem pracy itd.) Kierownictwo polityczne Partii za mało się interesowało stroną ekonomiczną. Mam wrażenie, że to było jedno z głównych źródeł naszych błędów w tej dziedzinie.

Mówiłem przykładowo o tym problemie planowania dlatego, żeby z niego wyciągnąć naukę na przyszłość. Musimy się uczyć, musimy się starać, żeby w tym procesie dojrzewania jak najwięcej z nas brało udział. Ci, którzy nie sprostają temu — muszą zejść na bok. To jest normalny proces przebiegu rewolucji społecznej.

Nasza Partia obecnie w zakresie składu personalnego kierownictwa od góry do dołu, przeszła i przechodzi przez te procesy. Jest to konieczne i potrzebne, bo to jest część procesu naszego dojrzewania i przekształcania się wraz z warunkami zewnętrznymi, które przekształcamy. To jest część dialektyki rewolucji społecznej.

Dochodzimy znów do sprawy samokrytyki i krytycznego przeglądu naszej przeszłości. Przegląd, który tutaj robimy będziemy kontynuować. Każdy z nas osobiście musi to zrobić, bo to jest jeden z tych procesów, w których Partia, członkowie, kierownictwo, każdy z nas osobiście podciąga się do tych przemian w rzeczywistości, które my, jako awangarda klasy robotniczej tworzyliśmy i które z natury także nas tworzą. Chodzi o to, by jak największa liczba spośród nas w tym procesie potrafiła wziąć twórczy udział i iść za tym wielkim prądem polskiej rewolucji społecznej — do urzeczywistnienia socjalistycznego ustroju.

Ogólnopolski Zjazd Dyrektorów Poczt i Telegrafów

WROCŁAW. W czasie obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Dyrektorów Poczt i Telegrafów, odbytego we Wrocławiu — min. Wacław Szymanowski omówił w obszernym referacie nowy kierunek polityki gospodarczej Poczty. Minister Szymanowski podkreślił na wstępie dwa zasadnicze zadania instytucji pocztowej w życiu państwowym Polski. Pierwsze, to jak największe usprawnienie usług służby łączności, drugie, to upowszechnienie oświaty i kultury w kraju przy pomocy rozrastającej się sieci środków łączności.

Następnie min. Szymanowski omówił wytyczne jakie sobie państwowe przedsiębiorstwo „Polska poczta, telegraf i telefon‘ postawiło na okres planu 6-letniego.

Wykonanie planu 6-letniego będzie wymagało przeprowadzenia racjonalizacji, normalizacji i mechanizacji w przedsiębiorstwie, z czym łączy się opracowanie szeregu zagadnień naukowo-technicznych.

W wykonaniu 6-cioletniego planu powinno pomóc w wielkiej mierze współzawodnictwo pracy, które pozwoli na wydatne zwiększenie zarobków pracowniczych, przy równoczesnym podniesieniu poziomu usług przedsiębiorstwa.

Jednym z najważniejszych zagadnień, omawianych na zjeździe była telefonizacja wsi. Pierwszym zadaniem na tym odcinku jest umożliwienie połączenia telefonicznego z każdą gminą. Etap ten jest już w znacznej mierze zrealizowany i obecnie poczta przechodzi do drugiego etapu, jakim jest połączenie telefoniczne wszystkich gromad.

Na zakończenie obrad rozpatrywane były zagadnienia eksploatacyjne i techniczne.

Główne ośrodki przemysłowe otrzymają dość mięsa

W Warszawie odbyła się odprawa kierowników oddziałów i okręgów rewizyjnych Spółdzielczo - Państwowej Centrali Mięsnej, poświęcona omówieniu sytuacji na rynku.

Wiceminister Olewiński, zabierając głos zaznaczył, że Min. Przemysłu i Handlu uważa za bezwarunkowo konieczne dostarczenie dostatecznej ilości mięsa dla ośrodków przemysłowych, [illegible], Bytomia, Śląska i Wybrzeża. Dostawy te należą do obowiązków CM, ponieważ w tym celu została ona powołana.

Dla szybkiej i dokładnej orientacji w sytuacji rynkowej musi być wykonana sprawna, dokładna i we właściwym czasie sprawozdawczość. Tak musimy zorganizować nasz aparat, abyśmy mogli w IV kwartale całkowicie opanować rynek i znieść reglamentację.

Chór „Pochodnia“ najlepszy na konkursie międzynarodowym

Pierwsze miejsce na Międzynarodowym Konkursie Chórów Robotniczych w Budapeszcie zdobył — jak wiadomo — zespół polski z Częstochowy „Pochodnia“.

Kierownik artystyczny „Pochodni“, prof. Marian Zawadzki stwierdził, że konkurencja była bardzo poważna, gdyż brało w niej udział 35 chórów, z czego 9 zagranicznych. Publiczność przyjęła występ chóru polskiego bardzo serdecznie, nagradzając go długotrwałymi oklaskami.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem prof. Edmunda Zathureczky, rektora Akademii Muzycznej im. Fr. Liszta w Budapeszcie, przy udziale przedstawicieli Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji, Austrii, Francji, Szwajcarii i Polski, przyznał „Pochodni“ pierwszą nagrodę — popiersie Chopina.

Chór „Pochodnia“ powstał w roku 1930 w Częstochowie jako chór Tow. Kultury i Oświaty Robotniczej.

Fabryka samochodów powstanie w stolicy

W ostatnich dniach udała się do Włoch delegacja polskiego przemysłu motoryzacyjnego z dyrektorem Wakalskim na czele.

Celem wyjazdu jest omówienie szczegółów dotyczących budowy fabryki samochodów osobowych w Warszawie oraz ustalenie trybu przyjmowania licencji.

Partia wzmocniła się organizacyjnie

Przemówienie tow. Wł. Reczka, wygłoszone na Radzie Naczelnej

Tow. Cyrankiewicz w referacie politycznym poddał krytycznej analizie szereg błędów popełnionych przez nas w minionym okresie naszej pracy politycznej i organizacyjnej.

Źródłem tych błędów była działalność lub nacisk prawicy partyjnej. Jest rzeczą oczywistą, że Partia i jej kierownictwo nie może ograniczyć się tylko do stwierdzenia tego rodzaju faktów, lecz musi ze swej oceny niebezpieczeństwa prawicowego wyciągnąć śmiałe i zdecydowane po marksistowsku pojęte wnioski praktyczne.

Co to znaczy przyjąć wnioski praktyczne? Znaczy to nie tylko wskazać na klasowe źródła odchylenia nacjonalistycznego i prawicowego, ale do końca wyciągnąć wnioski organizacyjne w stosunku do tych, którzy byli lub są w naszej partii nosicielami błędów.

Nosiciele błędów

Czy w naszej partii są tacy nosiciele prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia? Jest ich sporo. Zadaniem naszym jest wskazać na czym polegają ich błędy. Nosiciele prawicowych błędów byli i są we władzach naczelnych naszej Partii, byli i są we władzach wojewódzkich czy powiatowych. Zajmują jeszcze dziś stanowiska partyjne, działając nadal ze szkodą wewnątrz partii.

Partia musi od najwyższych aż do najniższych szczebli przeprowadzić generalną rozprawę z prawicą. Musimy sami stwierdzić, żeśmy tego dotychczas w sposób prawidłowy i skuteczny jeszcze nie przeprowadzili. Np. w okresie, kiedyśmy postawili problem weryfikacji, podeszliśmy do tego zagadnienia bezdusznie, bez czujności klasowej, w wielu przypadkach uczyniliśmy z procesu weryfikacji — proces formalno-rejestracyjny, a nie głęboką akcję, która by izolowała elementy niepożądane i równocześnie uczyła masy rozpoznawania wroga klasowego wewnątrz Partii.

W akcji weryfikacyjnej kierowaliśmy się w dużym stopniu liberalizmem drobnomieszczańskim.

Po 17 marca przyjęliśmy koncepcję zjednoczeniową. Ale koncepcji tej nie nadaliśmy właściwej treści klasowej. Błąd ten musi być obecnie naprawiony.

Musimy się uczyć od PPR bezkompromisowego stosunku do spraw ideologicznych. Dlatego i my u siebie musimy mówić o tym, co było złe, i o źródłach błędów. Dlatego i my postawmy śmiało u nas zagadnienie usunięcia prawicowców i likwidacji w kierownictwie od góry do dołu pojednawczego stosunku do odchylenia nacjonalistycznego i prawicowego. To będzie nasza bojowa marksistowska, leninowska postawa, wynikająca z krytyki i samokrytyki. Ona zdecyduje o naszej dojrzałości do zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Nosicielami obcych nam ideologii są pewni określeni ludzie, znajdujący się w naszych szeregach, ludzie czasami świadomie, czasami zaś bezwiednie przynoszący w nasze szeregi bakcyle reformizmu i nacjonalizmu. Ludzie ci to właśnie prawica socjalistyczna, PPS będzie dbała by do zjednoczonej partii nie dostali się ludzie, którzy nie chcą jedności klasy robotniczej, którym obca i wroga jest ideologia marksizmu-leninizmu.

W związku z łatwością wstępowania do partii, co więcej na skutek łatwości awansu w Partii wtargnęły też w nasze szeregi elementy karierowiczowskie i koniukturalne. One to były z reguły nosicielami oportunizmu, nacjonalizmu i ugodowości. Dla wszelkiego rodzaju prawicowców, droga odrodzonej rewolucyjnej PPS, jest obca i niezrozumiała, nawet wręcz wroga. Usiłują z niej zawrócić i pociągnąć za sobą innych. Toteż powinni być usunięci z Partii z całą stanowczością.

Nie ma pomostu ideologicznego pomiędzy socjal-reformistą, a marksistą. Żadne klajstrowanie nie da tu wyniku.

Tu nasuwa się jeden specyficzny problem. Wśród towarzyszy, którzy znaleźli się na prawicy jest wielu takich, którzy nie uznają słuszności zakwalifikowania ich jako prawicowców. Przeciwnie uważają, że jest to wynik omyłki, że dzieje im się krzywda, nie wiedzą skąd i dlaczego, taką właśnie, a nie inną etykietę im przylepiono. Domagają się oni głośno wyjaśnień. Wielu z nich dziwi się niesłusznie. Były po temu często przyczyny, których oni sami nie dostrzegli.

Jedną z takich najczęstszych przyczyn było, że z reguły milczeli wtedy, gdy inni brali na swe barki ciężar walki o czystość linii politycznej Partii.

Pokrzywdzeni i pseudopokrzywdzeni

Ci rzeczywiście pokrzywdzeni i pseudopokrzywdzeni mają pełną możność wypowiedzenia się w toku walki z prawicą. Jeżeli nie mieli na swym koncie błędów. to łatwo to wyjaśnić. Jeżeli je mieli, to trzeba się do nich odważnie przyznać. Należy na nie wskazać innym, aby uniknąć szkodliwego naśladownictwa.

Nawet w tych przypadkach, gdy nie mamy do czynienia ze świadomie złą wolą, nie możemy tolerować w jakichkolwiek władzach partyjnych tych towarzyszy, którzy stali się mimowolnymi nosicielami prawicowości.

W przypadkach zaś poważniejszych nie może być mowy o wprowadzeniu ich do wspólnej partii. Wielu towarzyszy uważanych za prawicowców mówi obecnie szeroko o przyjęciu przez siebie linii Partii i o uznaniu marksizmu — leninizmu za słuszne ideologie. W tych przypadkach komitety terenowe zachować muszą wielką czujność. Odróżnić musimy fałszywych deklamatorów, walczących tylko o własne interesy od towarzyszy, przeżywających rzeczywiście ideologiczne przemiany.

W naszej dotychczasowej walce z prawicą w okresie od marca to jest od chwili postawienia przed Partią połączenia, jako aktualnego zadania, wykonaliśmy tylko część pracy. Nasza postawa nie była w pełni konsekwentna. Urwała się w pewnym momencie po dokonaniu zmian w składzie władz terenowych.

Usunęliśmy wtedy z władz partyjnych szereg towarzyszy, zwłaszcza w województwach zagrożonych wpływami prawicy, jak w Łodzi — Wachowicza, w Bydgoszczy — Wojewodę, w Krakowie — Drobnera. Doprowadziliśmy do zmian w Komitetach Dzielnicowych Warszawy, na których ciążył ujemnie wpływ polityczny Towarzysza Osóbki - Morawskiego.

Nie doprowadziliśmy jednak tej walki do końca. Pozostały jeszcze ośrodki jak Zagłębie, czy część Rzeszowskiego i wiele innych, gdzie wpływy prawicy nie zostały przełamane. Tę porzuconą w pewnym miejscu walkę z prawicą podjąć nam trzeba ze zdwojoną energią.

Osobną grupę spraw, związanych z walką z prawicą, stanowią sprawy takich towarzyszy, którzy przyszli do naszej Partii przekonani, że Socjalizm to sprawa odległa, że my na razie budujemy tylko demokrację ludową, a więc ustrój, który im również po namyśle w pełni odpowiada.

Byli to więc już dobrzy demokraci ale jeszcze żadni socjaliści. Chcieli — i uczciwie szli z nami wspólną drogą, ale tylko do określonego miejsca. Szli, bo było im to po drodze. Teraz, gdy stanęło przed nami zagadnienie walki o realizację socjalizmu, gdy zaostrza się walka klasowa zapytują oni sami siebie i zapytują nas, czy są jeszcze na właściwym miejscu. Jedni w toku wspólnej pracy i walki wychowali się. Szkoląc się i ucząc będą oni mogli znaleźć właściwe miejsce w naszych szeregach.

Inni chętnie opuściliby Partię, która przestała im odpowiadać. Znajdując się w pewnego rodzaju w negacji, ci papierowi członkowie Partii nie wykazują z reguły żadnej aktywności. Tego balastu należy się pozbyć. Zaostrzająca się walka klasowa w okresie relizacji socjalizmu wymaga ludzi zdecydowanych, aktywnych i związanych z rewolucyjną walką klasy robotniczej.

Dalszym skutecznym sposobem organizacyjno-politycznym w walce z wpływami burżuazyjnej ideologii w naszej Partii, jest stała aktywna troska o właściwy skład socjalny. Zdrowy instynkt klasowy proletariatu sprawia, że nawet wtedy, gdy gdzieś przejściowo klasa robotnicza ulegnie obcym naciskom, szybko wraca na słuszne politycznie pozycje. Obcym wpływom może poddać się ten, czy inny proletariusz, klasa robotnicza jednak jako całość, na długiej fali, nigdy nie dała się zwieść złudnym podszeptom ideologii burżuazyjnej.

Robotniczy charakter Partii

W okresie drugiej niepodległości Partia nasza, rosnąc liczebnie, kilkunastokrotnie, nigdy nie straciła swego robotniczego charakteru. Procent robotników fabrycznych wynosił zawsze powyżej 50. Ostatnio Sekretariat Generalny przeprowadził ponowną statystykę składu socjalnego Partii. Przedstawia się on na miesiąc wrzesień następująco: **Robotnicy stanowią 57 proc., chłopi 10 proc., rzemieślnicy 5 proc., pracownicy umysłowi 23 proc., inni 5 proc. Najwyższy procent robotników wśród Komitetów Wojewódzkich posiadają Kraków i Katowice, najniższy Olsztyn i Szczecin.**

Biorąc porównawczo, posiadamy mniej więcej tyle procentowo robotników, co Polska Partia Robotnicza, na terenie wiejskim mamy dużo mniejsze wpływy, a pracowników umysłowych posiadamy 23 proc., podczas, gdy Polska Partia Robotnicza 16 proc. Również nieco więcej mamy rzemieślników i uprawiających zawody wolne.

Polityczna analiza danych statystycznych wskazuje na konieczność dokonania pewnej selekcji w okresie przedzjednoczeniowym, nawet ze zmniejszeniem naszego stanu liczebnego.

W toku akcji eliminować by należało jednostki nieaktywne i niezwiązane klasowo z Partią. Należy objąć selekcją te elementy, które grawitują ku drobnomieszczaństwu całym swoim stylem życia, lub są ekonomicznie zainteresowane w utrzymaniu istniejących form ustrojowych, bez zmian socjalistycznych.

Akcję zamierzamy oprzeć o Komitety Powiatowe. Każdy powiat powinien być przepracowany przez egzekutywę wojewódzką, która da mu potrzebne wskazania cyfrowe. Należy porównać stan składu socjalnego obu Partii na terenie powiatu. Komitet powiatowy otrzymałby procentowe założenia akcji od Komitetu Wojewódzkiego, sam zaś, indywidualnie rozstrzygałby o konkretnych ludziach.

Dobrze przygotowana politycznie i organizacyjnie selekcja na pewno wydatnie przyczyni się do dalszego poprawienia składu socjalnego Partii, a co za tym idzie, do zmniejszenia możliwości infiltracji politycznej i ideologicznej drobnomieszczaństwa.

Jednym z kryteriów selekcji może być też czynnik opłacania składek członkowskich, abonowania prasy partyjnej i wreszcie deklaracji na Centralny Dom Partii Zjednoczonej.

Przy tej sposobności chciałbym podkreślić, że w akcji deklarowania na wspólny dom odnieśliśmy pełny sukces polityczny i organizacyjny. Ponad 520 tys. członków Partii zadeklarowało przeszło pół miliarda złotych. Praktycznie selekcję elementów niezwiązanych klasowo z Partią powinno zakończyć się w ciągu listopada.

Komórki partyjne

Dalszym sposobem zamykania szczelin, przez które sączyć by się mogła wroga ideologia burżuazyjna w szeregi partyjne, jest mocne powiązanie każdego członka Partii z odpowiednią komórką partyjną, pełne stosowanie wewnątrz Partii centralizmu demokratycznego i dyscypliny.

Na tym odcinku mamy poza sobą pewne osiągnięcia. Przez trzy lata wewnątrzpartyjnej pracy organizacyjnej, udało nam się przebudować strukturę Partii i stworzyć nowe formy organizacyjne, niezbędne do dobrego funkcjonowania Partii. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż obciążeni byliśmy i tutaj balastem przyzwyczajeń socjal-demokratycznych.

Partia nieuzbrojona politycznie, nie była zdolna do wytworzenia mocnej dyscypliny walczącego oddziału w swych szeregach. Ten stan rodził niebezpieczne i przynoszące niepowetowane straty klasie robotniczej, lekceważenie pracy organizacyjnej, rodził przyzwyczajenie chodzenia luzem obok Partii, zamiast kroczenia w jej szeregach.

Podczas, gdy na pierwszym odcinku mamy do zanotowania pewien sukces, na drugim pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Przez okres tych kilku lat potrafiliśmy przebudować strukturę naszej Partii, nadając jej organizacyjny kształt partii, mogącej stać się bojowym oddziałem klasy robotniczej.

Zbudowane przez nas w tym okresie instytucje organizacji Partii zdały egzamin i wytrzymały próbę życia. Nie potrafiliśmy jednak — powiedzmy sobie to wyraźnie — przełamać do końca tendencji w niektórych środowiskach, tendencji do bierności, do wleczena się w ogonie wydarzeń historycznych.

Nie przebudowaliśmy, a przynajmniej nie w całości przebudowaliśmy to, co nazwać by można w skrócie psychiką socjal-demokratyczną. W wielu wypadkach zajmowaliśmy wygodną postawę obserwatorów czekając, aż nasi towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej wykonają za nas jakąś pracę, czy też doprowadzą jakąś walkę konsekwentnie do końca.

Wielu z naszych towarzyszy lubiło odgrywać rolę pięknoduchów, których nie obchodzą sprawy przyziemne. Za to pierwsi byli przy deklamacjach zjednywujących łatwy poklask.

Zwłaszcza unikaliśmy tych spraw, które znajdowały się pod obronnym naciskiem nacjonalizmu drobnomieszczańskiego.

Zadanie uaktywnienia każdego członka, wpajanie w niego przekonania o konieczności bojowego, szturmowego stosunku do celów wytyczonych przez Partię, jest jednym z czołowych zadań, stojących przed terenowym kierownictwem naszej Partii. Do końca przełamać musimy reformistyczną niechęć do czynu i drobnomieszczańskie kunktatorstwo.

Na jedno jeszcze zagadnienie chciałbym zwrócić uwagę towarzyszom, mianowicie, na dokonywającą się przebudowę naszych komórek dołowych, kół partyjnych. Zgodnie z wskazaniem poprzedniej Rady Narodowej i CKW, prowadzimy od kilku miesięcy niezwykle ważną i ciężką pracę przebudowy kół partyjnych. Przystosowując organizację obu partii robotniczych i przygotowując je do połączenia, przeszliśmy na system pracy kół niezbyt liczebnych i poczęliśmy realizować zasadę zobowiązania każdego członka Partii do pracy na właściwym kole partyjnym.

W wyniku naszej akcji liczba kół wzrosła sześciokrotnie z 4 na 25 tys. Z tego mamy 8 tys. kół fabrycznych, 7 tys. kół w różnych urzędach, 6 tys. kół w gromadach wiejskich, tysiąc na folwarkach, około 2 tys. kół w dużych miastach, jako zgrupowanie terytorialne mieszkańców kilku ulic.

Przeciętnie na koło przypada od 20 do 30 członków. Bezwzględna większość kół związana jest z miejscami pracy. Jak z cyfr tych wynika, utworzyliśmy jako podstawową najniższą komórkę pracy partyjnej koło, skupiające nieliczną grupę towarzyszy związanych ze wspólnym warsztatem pracy.

Nowy, lepszy system organizacyjny

System ten sprawię, że Partia, jako organizator klasy robotniczej, może łatwo i skutecznie przenosić słuszną linię polityczną głęboko w masy, wychowywać je i kierować.

Gdy dzisiaj wchodzimy w okres łączenia Partii, to wchodzimy z pewnym dorobkiem. W następstwie zbliżenia ideologicznego, osiągnęliśmy tak znaczne zbliżenie w sposobach pracy, w metodach praktycznego działania, w formach organizacyjnych, że jedność staje się pełna.

Nie łączymy sprzeczności. Łączymy to, co zbliża się z dnia na dzień. Nie znaczy to naturalnie, byśmy w pracy organizacyjnej wolni byli od omyłek czy błędów.

Przeciwnie, robiliśmy ich wiele. Każdy Komitet, poczynając od Centralnego, a kończąc na najniższym ma bogaty rejestr błędów.

Zdajemy sobie z nich sprawę i walczymy o ich usunięcie.

Postawienie problemu zjednoczeniowego. jako praktycznego zadania przed wszystkimi komitetami partyjnymi, bardzo ożywiło naszą pracę w obecnym okresie. Jeszcze raz gorzko zawiodły się elementy prawicowe, które stawiały na załamanie się Partii w chwili, gdy kierownictwo wyjdzie z tezą zjednoczeniową. Od marcowego przemówienia towarzysza Cyrankiewicza — a więc w okresie półrocznym obserwujemy wzmożony wzrost aktywności w Partii.

Stawiając problem jedności w płaszczyźnie praktycznej, równocześnie postawiliśmy mocniej niż kiedykolwiek sprawę walki z prawicą i sprawę zmian w kierownictwie Partii.

Zarówno postawienie zagadnienia zjednoczeniowego, jak i też połączone z nim zmiany personalne, nie wywołały w Partii żadnej szkody ani też nie osłabiły działalności politycznej, przeciwnie Partia w ostatnim okresie wyraźnie wzmocniła się ideologicznie i organizacyjnie.

Do faktu tego przyczyniła się w znacznej mierze zwarta postawa całej lewicy partyjnej i włączenie w nurt pracy zjednoczeniowej wszystkich tych towarzyszy, którzy chcieli realizować linię kierownictwa Partii.

Przyszło w ostatnim okresie do aktywnej pracy wielu towarzyszy nowych, energicznych i pracowitych, wzmacniając i ożywiając swoim udziałem tempo i natężenie działalności partyjnej.

Wyraźne i zdecydowane postawienie problemu jedności połączone z ostrzejszą niż dotychczas walką z prawicą, ożywiło i wprawiło w ruch całą Partię. Ostatnie cztery miesiące, to okres, w którym Partia wyraźnie znalazła się na przypływowej fali wzrostu aktywności.

Tę falę aktywności trzeba do końca utrzymać. Aż do momentu połączenia będziemy wzmacniać tempo naszej pracy. Wielka idea jedności jest potężnym motorem napędowym, wprawiającym w ruch całą klasę robotniczą.

Stypendia ZUS dla studentów, lekarzy i pielęgniarek

Do chwili obecnej 134 studentów korzystało ze stypendiów bezzwrotnych ZUS do grupy młodzieży korzystającej z pomocy finansowej ZUS dojść ma jeszcze 38 studentów nowopowstałej Akademii Lekarskich w Szczecinie i Bytomiu.

Wzamian za pomoc stypendyści zobowiązani są do corocznego odbycia 2-miesięcznej praktyki płatnej w ZUS, a po ukończeniu studiów mają obowiązek stanąć do pracy w ubezpieczalniach na okres, odpowiadający czasowi pobierania stypendium.

ZUS ufundował również stypendium dla młodych lekarzy, specjalizujących się w wybranych dziedzinach medycyny.

Ze stypendium korzystają również sułchaczki dwu Szkół Pielęgniarsko-Położniczych we Wrocławiu i Siemianowicach. W roku ubiegłym 70 słuchaczek tych szkół otrzymało stypendia.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Obok akcji zaopatrzenia rolnictwa w dostateczne ilości nawozów sztucznych, niezwykle ważną sprawą jest dostarczenie rolnikom zboża siewnego. Jest to jeden z odcinków walki o zwiększenie plonów i wydajności z hektara.

Na okres jesienny zaplanowało Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych dostarczenie rolnikom 30 tys. ton zbóż siewnych. Do połowy bieżącego miesiąca dostarczono już za pośrednictwem gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" ogółem 28 tys. ton tego ziarna.

W akcji tej jak i w akcji nawozowej pierwszeństwo mają gospodarstwa średnio i małorolne.

(k.w.)

PRODUKCJA CELULOZY WZRASTA

Fabryki Celulozy Przemysłu Papierniczego produkują obecnie więcej niż przed wojną. I tak Fabryka Celulozy i Papieru we Włocławku produkuje rocznie w stosunku do produkcji przedwojennej 104,2 proc., w Kluczach — 109,3 proc., w Czułowie — 115,8 proc.

Obok tych trzech fabryk produkujących celulozę sulfitową, Fabryka Celulozy i Papieru w Kaletach produkuje 147,9 proc. celulozy natronowej.

TRAKTORY W AKCJI SIEWNEJ

W toku przeprowadzanej obecnie akcji siewnej w okręgu Warszawa—Białystok, na ogólną ilość 1.100 traktorów, czynnych jest w tej chwili około 950, czyli 87 proc. Pozostałe 13 proc. traktorów znajduje się w kapitalnym remoncie Obecny stan czynnych traktorów nie uległ zmianie w porównaniu ze stanem w czasie niedawnej akcji żniwnej. Drobne defekty traktorów usuwane są na miejscu przez specjalnie delegowanych monterów. Przy poważniejszych uszkodzenia, traktory są odsyłane do warsztatów.

EKSPORT ŁOSOSIA MROŻONEGO

Ostatnio sektor prywatny na Wybrzeżu zawarł transakcję handlową na dostawę łososia mrożonego do Holandii Poza tym dało się zaobserwować znaczne zwiększenie eksportu i zróżniczkowanie zarówno w nomenklaturze jak i w kierunkach wywozu Prócz dorsza świeżego i mrożonego wywożono łososia mrożonego i ryby słodkowodne mrożone, a także ryby białe, pochodzące z połowów dalekomorskich.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY ROZPOCZĄŁ EKSPORT

W miarę odradzania się i rozbudowy naszego przemysłu, zwiększa się asortyment jego wyrobów, a doskonała ich jakość budzi duże zainteresowanie na rynkach zagranicznych. Prężność naszego przemysłu i wysiłek aparatu handlowego powodują, że na liście eksportu przemysłowego pojawiają się coraz to nowe pozycje. Rok bieżący można traktować jako pierwszy, w którym przemysł krajowy oraz handel zagraniczny w dziedzinie elektrotechniki, przezwyciężając istniejące trudności, uzyskuje odpowiednie przygotowanie do kampanii eksportowej.

Milion par obuwia otrzymujemy z Czechosłowacji

ŁÓDŹ. Zgodnie z treścią umowy handlowej z Czechosłowacją, Polska otrzyma we wrześniu i październiku br. 1.350.000 par czechosłowackiego obuwia jesiennego i zimowego. Pierwsze transporty w ilości 360.000 par nadeszły już do Polski. W składach znajduje się jeszcze z poprzednich dostaw czechosłowackich 280 tys. par roboczych butów zimowych, które rozprowadzi Związek Samopomocy Chłopskiej.

Buty czeskie sprzedawane będą w Powszechnych Domach Towarowych oraz za pośrednictwem związków zawodowych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamówiło dodatkowo w Czechosłowacji 150 tys. par obuwia gumowego. Transport tego obuwia znajduje się już w drodze do Polski.

Plan wczasów pracowniczych w roku 1949

Fundusz Wczasów Pracowniczych przy KCZZ opracował projekt wykorzystania Domów Wypoczynkowych w 1949 r. Projekt przewiduje, że w przyszłym roku wyjedzie na wczasy pół miliona pracowników. Będzie to stanowiło 16% ogółu zorganizowanych wr uchu zawodowym. Przeciętnie w miesiącach zimowych domy pomieszczą 20 — 25 tysięcy osób. W miesiącach letnich czerwcu—lipcu—sierpniu i wrześniu przewiduje się wyjazd po 70 tysięcy pracowników.

12 wystaw zobrazuje życie narodów ZSRR

Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na terenie całego kraju zorganizowanych zostanie 12 wystaw stałych bądź objazdowych, które zobrazują dokładnie życie narodów ZSRR. Warszawa gościć będzie u siebie wystawę książki radzieckiej, Lublin, Kraków, Olsztyn i ośrodki przemysłowe Śląska odwiedzi wystawa malarska, pozostałe wystawy, obrazujące przemysł, opiekę nad matką i dzieckiem, zniszczenia wojenne, dzieje stolicy ZSRR, pracę wsi radzieckiej, życie kulturalne i sportowe, odwiedzą większe ośrodki całej Polski.

Wystawa Książki Radzieckiej będzie bezsprzecznie jedną z najciekawszych wystaw, które przygotowuje Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Otwarcie wystawy nastąpi w Warszawie, w drugiej połowie października rb.

Znajdziemy tam dzieła naukowe podręczniki techniczne, dawną i najnowszą beletrystykę radziecką, wydawnictwa młodzieżowe, dziecięce itp. Wysoki poziom nauki radzieckiej i wyżyny jakie osiągają w swych specjalnościach fachowcy radzieccy, a z drugiej strony wspaniała i wszystkim nam w Polsce znana beletrystyka — niewątpliwie zainteresują wszystkie środowiska społeczeństwa. A trzeba pamiętać, że wydawnictwa radzieckie słyną również ze staranności opracowania, estetycznej szaty zewnętrznej i co najważniejsze — taniości.

Lublin, Kraków i większe ośrodki województwa górnośląskiego i olsztyńskiego odwiedzi nowa, znacznie rozszerzona, wystawa reprodukcji Galerii Tretiakowskiej. Uprzystępni ona szerokim masom arcydzieła rosyjskiego malarstwa realistycznego.

Opieka nad matką i dzieckiem

Planszowo - fotograficzna wystawa, poświęcona dziecku i matce w ZSRR pozwoli nam poznać opiekę, troskę, jaką państwo otacza w Związku Radzieckim swych najmłodszych obywateli. Zdjęcia tworzą bogaty cykl, zaczynający się od opieki nad kobietą ciężarną, poprzez opiekę nad niemowlęciem i dzieckiem w wieku przedszkolnym w czasie gdy matka zajęta jest pracą zarobkową, aż do szkół pionierów, w którym ucząca się młodzież poznaje praktycznie różne rodzaje pracy i może wybrać sobie najbardziej odpowiedni zawód.

Wystawa przewędruje kolejno większe miasta województwa kieleckiego i innych okręgów.

Czwartą z kolei będzie wystawa:

„Przemysł radziecki pracuje dla pokoju"

Gabloty tej fotowystawy pokażą nam m. in. zdjęcia najnowszych maszyn włókienniczych i najnowszych sposobów produkcji.

Serie odpowiednio dobranych i opisanych fotografii zapoznają widza ze zniszczeniami wojennymi w przemyśle radzieckim i tempem odbudowy zdewastowanych i zburzonych budynków i urządzeń. Wystawa ta, przeznaczona dla naszych ośrodków przemysłowych, jest jednym z wielu dowodów świadczących o pokojowych założeniach gospodarki radzieckiej.

Dla miłośników literatury rosyjskiej szczególnie ciekawie zapowiadają się 2 mniejsze wystawy ilustracji, rycin i zdjęć biograficznych z życia i dzieł Maksyma Gorkiego i Bielińskiego.

Tematycznie ze sobą związane wystawy „800-lecie Moskwy" i „30 lat ZSRR" przewędrują całą Polskę z północy na południe. Jest to fotograficzny bilans wszechstronnych osiągnięć naszego wschodniego sąsiada od czasu obalenia caratu po dzień dzisiejszy.

Kultura rolna ZSRR

Ośrodki wiejskie objedzie zmontowana na samochodach bardzo ciekawa i pouczająca wystawa — obrazująca wspaniały rozwój wsi radzieckiej, jej wysoką kulturę rolną i nowoczesne uprzemysłowienie. Mechaniczna obróbka ziemi, rozbudowany przetwórczy przemysł rolny, nowocześnie wyposażone wiejskie ośrodki społeczne, oświatowe i kulturalne, oraz bogate i niespotykane gdzieindziej na świecie plony, świadczą o zdecydowanej wyższości socjalistycznej gospodarki na wsi.

Uzupełnieniem obrazu życia narodów Związku Radzieckiego będą małe wystawy fotograficzne „Sportowcy radzieccy w Warszawie", „Życie kulturalne w ZSRR" i „Dzieci i młodzież w ZSRR". — Wystawy te, każda w 100 kompletach zdjęć, zostaną rozesłane do większych ośrodków całej Polski.

67 na 100 ubezpieczonych odwiedza co miesiąc lekarzy ZUS

Według statystyki, opracowanej przez ZUS, na 100 ubezpieczonych i rencistów w II kwartale br. przypadało średnio w ciągu jednego miesiąca ok. 67 porad lekarskich, 10 przyjęć przez lekarzy dentystów oraz 18 zabiegów personelu pomocniczo-lekarskiego.

Na 100 ubezpieczonych w II kwartale br. wydano 68 szt. leków i środków opatrunkowych, dokonano 3 zabiegów w zakładach Rentgena i 5,5 w zakładach leczenia fizykalnego. Półtora procent ubezpieczonych zostało skierowanych do szpitali lub sanatoriów. Na 100 ubezpieczonych wypadało przeciętnie 39,2 dni zasiłków chorobowych domowych i szpitalnych.

Na opiekę lekarską wydano w I kwartale ok. 935 miln. zł, na środki lecznicze ponad półtora miliarda.

W I kwartale br. przeciętna suma wydatków na jednego ubezpieczonego w ciągu jednego miesiąca wynosiła 176 zł. w II kwartale zaś wzrosła do sumy 198,3 zł.

Wielki proces sabotażystów odbywa się w Bydgoszczy

W dniu 1 października rozpocznie się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Bydgoszczy wielki proces o wielomilionowe nadużycia na szkodę Państwowej Fabryki Chemikalii

Na ławie oskarżonych zasiądą: b. dyrektor naczelny fabryki, Eugeniusz Smoliński, b. dyrektor Konstanty Buelow, Goździewiński — kierownik działu finansowego fabryki, Trawiński — dyrektor administracyjny Zjednoczenia Przemysłu Farmaceutycznego w Warszawie oraz Sylwin Kulesza, kierownik Górniczego Technicznego Budownictwa Nadziemnego w Katowicach.

Główny oskarżony Smoliński wraz z kilku innymi aferzystami na kierowniczych stanowiskach, wykorzystał fakt niespisania remanentów poniemieckich, sprzedając urządzenia, stanowiące własność fabryki. Sprzedał on m. in. dużą ilość podkładów kolejowych, tonę wosku, 1000 ton saletry wapniowej, większą ilość blachy cynkowej i inne towary, których wartość przekracza kilkadziesiąt milionów złotych. Skradzione pieniądze przechowywał Smoliński w złocie i papierowej walucie zagranicznej. W czasie rewizji u ojca Smolińskiego znaleziono dużą ilość obcych walut i kosztowności. Znalezione pieniądze zabezpieczono do dyspozycji Sądu.

Proces sabotażystów potrwa przypuszczalnie 7 dni.

Szef konfidentów Gestapo z Oświęcimia przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Wadowicach toczy się proces Andrzeja Kaszy, szefa konfidentów i współpracownika Gestapo z Oświęcimia oraz przedwojennego konfidenta policji granatowej. Kasza jest notorycznym przestępcą. Przed wojną był 13 razy karany, w tym dwa razy ciężkim więzieniem.

Akt oskarżenia zarzuca Kaszy dokonanie w czasie okupacji znacznej liczby zabójstw osób spośród cywilnej ludności polskiej, organizowanie i branie udziału w masowych łapankach i aresztowaniach, zorganizowanie szajki konfidentów do walki z polskim ruchem podziemnym i denuncjowanie działaczy partyzantów. W czasie przeprowadzania akcji wysiedleńczej ludności polskiej w Oświęcimiu, Kasza spowodował zesłanie setek ofiar do obozu. Ma on na sumieniu także udział w wysyłce ludności żydowskiej Chrzanowa do komór gazowych w obozie oświęcimskim.

Świadkowie zgodnie potwierdzili fakty udziału oskarżonego w łapankach, zabójstwach i niezliczonych aresztowaniach oraz w akcjach specjalnych przeciw ludności polskiej i żydowskiej, jak również w katowaniu aresztowanych.

Z zeznań ob. Wawrzyczka, b. komendanta okręgu oddziałów partyzanckich wynika, iż organizacje podziemne wydały na Kaszę wyrok śmierci, jednak, pomimo wielu prób, nie udało się go wykonać.

Osk. Kasza w szóstym dniu rozprawy załamał się, składając oświadczenie, w którym przyznaje się do najpoważniejszej z zarzucanych mu zbrodni, mianowicie sprowokowania i oddania w ręce Gestapo oddziału młodych partyzantów. Rozprawa trwa.

Do prenumeratorów „Robotnika" zamieszkałych na terenie Warszawy

Podajemy do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dniem 1 października zostanie wstrzymana wysyłka gazet do prenumeratorów na terenie Warszawy nie posiadających skrytek na poczcie. Prenumeratorzy posiadający skrytki pocztowe winni podać numer skrytki.

Dla nieposiadających skrytek prenumerata wynosić będzie od 1 października zł 200 miesięcznie, dla posiadaczy skrytek opłata pozostaje bez zmian to znaczy zł 120.

Otwarcie szpitala im. M. Nowotki w Myślenicach

KRAKÓW. W Myślenicach dokonano uroczystego otwarcia szpitala im. Marcelego Nowotki. Szpital posiada 30 miejsc dla chorych i wyposażony jest w komfortowe urządzenia i salę operacyjną.

W uroczystości otwarcia udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i partii politycznych.

Film historyczny polsko-czechosłowacki

Z ramienia czechosłowackiego ministra Informacji V. Kopecky'ego, przybył do Polski znany dramaturg, historyk i zarazem scenarzysta filmowy dr. Milosz Kratochvil w celu nawiązania kontaktu z polskimi pisarzami i filmowcami oraz dla omówienia możliwości realizacji polsko-czechosłowackiego filmu historycznego.

Dr Kratochvil odbył w Łodzi w „Filmie Polskim" kilka rozmów, badając możliwości techniczne i organizacyjne wspólnej produkcji.

Nowy preliminarz budżetowy Z.Z.P.P. Budowlanego

W ostatnich dniach odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów.

Plenum uchwaliło preliminarz budżetowy na II półrocze 1948 r. w wysokości 113 miln. zł. z czego 47 miln. 670 tys. zł. na akcje kulturalno-oświatową, wczasów i wychowania fizycznego.

Plenum przeprowadziło również krytykę dotychczasowej działalności Zarządu Głównego Związku oraz nakreśliło szereg wytycznych, zmierzających do ściślejszego powiązania Związku z masami robotniczymi.

100 milionów na rozbudowę wytwórni protez

Na ogólną liczbę 112 tys. zarejestrowanych w Polsce inwalidów wojennych — ok. 25 tys. ma uszkodzone ręce, a ok. 22 tys. nogi.

Na terenie całego kraju pracują cztery wytwórnie protez: w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu. Protezownie te obsługują ok 11 tys. inwalidów rocznie, przy czym sama produkcja protez wynosi rocznie ok. 3 tys. sztuk, produkcja zaś obuwia ortopedycznego — ok. 2 tys.

Dotychczasowa produkcja nie zaspokaja jeszcze wszystkich potrzeb w tej dziedzinie. Dlatego też plan inwestycyjny przewiduje ponad 100 milionów zł. na samą tylko rozbudowę i renowację urządzeń wytwórni protez.

Kursy dla księgowych spółdzielni ZSCh

We Wrocławiu obradował ogólnopolski zjazd kierowników ośrodków szkolenia okręgowych oddziałów Zw. Samopomocy Chłopskiej na którym omówiono sprawy przeszkolenia księgowych gminnych spółdzielni ZSCh.

W najbliższym czasie mają być zorganizowane w każdym powiecie kursy długo i krótkoterminowe dla księgowych, zależnie od ich dotychczasowego poziomu. Ponadto powstaną roczne spółdzielcze kursy korespondencyjne, jak również zorganizowane zostaną kursy dla kierowników sklepowych oraz dla kierowników ośrodków maszynowych.

ŻYCIE PARTII

Konferencja aktywu wojewódzkiego PPS woj. warszawskiego

W dniu 1 października (piątek) o godz. 10 rano w lokalu Stołecznego Komitetu PPS w Warszawie, ul. Mokotowska 24 odbędzie się konferencja wojewódzkiego aktywu PPS., na którą winni przybyć: członkowie Wojewódzkiego Komitetu PPS., członkowie Wojewódzkiej Rady PPS., przewodniczący i sekretarze Powiatowych, Grodzkich i Fabrycznych Komitetów PPS., powiatowi pełnomocnicy Kontroli Partyjnej oraz przewodniczący lub sekretarze Gminnych i Miejskich Komitetów PPS.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA

Uwaga! Radni PPS Dzielnicowych Rad Narodowych

Oddział Samorządowo - Administracyjny SK PPS zawiadamia towarzyszy Radnych Dzielnicowych Rad Narodowych — członków PPS, że w lokalu SK PPS (Mokotowska 24, II p.) odbędą się następujące zebrania:

1) dla członków prezydiów DRN—dn. 29 bm. o godz. 17;

2) dla członków komisji ogólnej i kontroli DRN — dn. 30 bm. o g. 17;

3) dla członków komisji oświaty i kultury DRN — dn. 1. X, o godz. 17;

4) dla członków komisji zaopatrzenia DRN — dn. 5 X, o godz. 17;

5) dla członków komisji zdrowia i opieki DRN — dn. 6. [illegible] o godz. 17.

Obecność tow.tow. Radnych na jednym z wymienionych zebrań obowiązkowa.

■ DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 29 bm. (środa) o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odbędzie się odprawa przewodniczących sekretarzy i skarbników kół PPS rejonu Nr 3 (objętego ulicami: Al. Jerozolimskie, Marszałkowska, Polna).

W czwartek dnia 30 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników rejonu Nr 2 (objętych ulicami: Al. Jerozolimskie, Marszałkowska i Al. Stalina).

■ DZIELNICA OCHOTA

W środę, dnia 29 bm. o godz. 17, w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie kół terenowych Północ i Południe z referatem.

■ DZIELNICA POŁUDNIE

W dniu 29 b. m. o godz. 16 min. 30 w sali „Społem" wejście od ulicy Różanej, odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR Warszawa — Południe.

Obecność ze względu na ważność spraw obowiązkowa.

W dniu 29 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie kół PPS i PPR przy Biurze Odbudowy Stolicy.

■ DZIELNICA SASKA KĘPA

W dniu 1 października o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Saska Kępa przy ul. Francuskiej 7 odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy z referatem tow. Romana Paulisza na temat: „Ostatnie uchwały KC PPR i Rady Naczelnej PPS".

„Służba Polsce" kieruje młodzież do szkół

Akcja werbunkowa do szkół przysposobienia przemysłowego, prowadzona przez Komendy Powiatowe SP wśród młodzieży daje dobre rezultaty. W woj. warszawskim przyjętych zostało. ponad 100 kandydatów do poszczególnych szkół rozpoczynających naukę we wrześniu.

Do szkół przysposobienia przemysłowego, rozpoczynających naukę w październiku, zgłosiło się do chwili obecnej 850 chłopców, do szkół przemysłu włókienniczego zapisało się ponad 200 dziewcząt.

W październiku rb. z woj. warszawskiego wysłanych zostanie do Centrum Wyszkolenia SP na kursy motorowo-traktorowe 200 junaków SP.

Zimowy rozkład jazdy ważny od 3 października

W nocy 2 na 3 października rb. o godz. 3 m. 00 będzie wprowadzony zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich przy równoczesnej zmianie czasu letniego na zimowy (wskazówki zegarów o tej godzinie należy przesunąć o jedną godzinę wstecz).

Że względu na zwiększone w okresie jesienno - zimowym przewozy towarowe, jak również na ogólne zmniejszenie się frekwencji podróżnych w pociągach dalekobieżnych, Ministerstwo Komunikacji zmuszone było ograniczyć ilość dalekobieżnych pociągów pasażerskich na okres zimowy 1948/49 r. Wagony bezpośrednie komunikacji wewnętrznej, z uwagi na trudności w porze zimowej przy przełączaniu z pociągu do pociągu na stacjach węzłowych, zostały skasowane. Do miejscowości kuracyjnych, jak Krynica, Zakopane, Kudowa - Zdrój, Jelenia Góra itp. będą kursowały pociągi bezpośrednie.

Uwzględniając zwiększone przewozy świąteczne w okresach 19 grudnia 1948 do 10 stycznia 1949 i 13 do 20 kwietnia 1949 r. ilość poc. pasażerskich dalekobieżnych zostanie zwiększona. Usprawniony będzie również w miarę możliwości, ruch pociągów przeznaczonych do przewozu pracowników i młodzieży szkolnej.

Wszelkie informacje o rozkładzie jazdy pociągów na okres zimowy 1948/49 r. będzie można uzyskać w biurach informacji Orbisu i na stacjach kolejowych, niezależnie od Urzędowego Rozkładu Jazdy, który wkrótce ukaże się w sprzedaży.

SPORT

Motocyklowy wyścig uliczny o mistrzostwo Polski w Warszawie

Amatorzy sportu motorowego, którzy jeszcze nie ochłonęli po emocjach z meczu żużlowego Czechosłowacja—Polska, będą mieli w najbliższą niedzielę 3 października okazję oglądania wyścigów motocyklowych na ulicach Warszawy organizowanych przez klub motorowy Okęcie. Zawody te będą trzecią eliminacją o tytuł mistrza Polski w każdej kategorii.

Zawody motocyklowe na ulicach Warszawy dzięki sprawnej organizacji klubu motorowego „Okęcie" cieszą się dobrą opinią i mają zawsze zapewnione powodzenie. Niedzielny wyścig będzie najciekawszy z wszystkich dotąd rozegranych, ze względu na wysoką stawkę zawodników jak i na maszyny. Startować będą wszystkie Nortony i Triumfy, a przeciętna szybkość dochodzić będzie do 150 km/godz.

Przedsprzedaż biletów rozpoczęła się już w firmie „Impet" przy Al. Sikorskiego 32, w firmach przy ul. Marszałkowskiej 94 i 74, przy Al. Jerozolimskie 42 i przy ul. Targowej 56. Zbiorowe bilety ulgowe dla związków zawodowych, związków motorowych i dla organizacji szkolnych wydaje Sekretariat Klubu, Al. Jerozolimskie 11/5. Przez cały czas wyścigu kasy będą czynne u wylotów ulic prowadzących do trasy.

Mieszana Komisja PZPN i GUKF zbada działalność śląskiego OZPN

Sprawa uzdrowienia stosunków w sporcie śląskim a w piłkarstwie w szczególności, którego domagają się sportowe organizacje robotnicze na Śląsku, była przedmiotem obrad zarządu PZPN z udziałem przedstawicieli GUKF.

Ponieważ dotychczasowe materiały otrzymane przez PZPN nie dają pełnego i wyczerpującego obrazu ujawnionych faktów, postanowiono utworzyć komisję, która w dniu dzisiejszym uda się do Katowic celem szczegółowego zbadania działalności Zarządu Śląskiego OZPN oraz zarzutów postawionych działaczom Zarządu na zebraniu publicznym sfer sportowych, które odbyło się onegdaj w Katowicach.

W skład komisji wchodzą płk. Czarnik, mjr Szneider, wiceprezes Nowak i Szymkowiak.

Obóz kondycyjny w Chorzowie z udziałem trenera węgierskiego

PZPN zadecydował ostatecznie, iż międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Rumunia — Polska odbędzie się w dniu 10 października w Chorzowie, a to celem umożliwienia szerokim rzeszom pracującym Śląska obejrzenia zawodów międzypaństwowych. Ceny biletów wstępu dla świata pracy zostały obniżone.

Od najbliższego poniedziałku zawodnicy, których wyznaczy kapitan związkowy, rozpoczną obóz kondycyjny w Chorzowie, względnie w jednej z miejscowości w pobliżu Chorzowa. Prawdopodobnie w tym terminie już będzie mógł objąć swoje funkcje trener węgierski, z którym PZPN zakończył już formalne pertraktacje.

Naszym zdaniem

Odbudowa Warszawy trwa

Kończy się wrzesień — Miesiąc Odbudowy Warszawy, miesiąc, w którym akcja na rzecz odbudowy stolicy nabiera szczególnego nasilenia wśród całego społeczeństwa.

Tegoroczny wrzesień, mimo iż dane ze zbiórek, prowadzonych na terenie całego kraju, są jeszcze oczywiście niekompletne, dał osiągnięcia pozytywne. Osiągnięcia te przerastają dość znacznie to, co przyniosły podobne akcje wrześniowe w r. 1946 i 1947. Codziennie napływają meldunki z różnych dzielnic kraju o znacznie wzmożonej w tym roku ofiarności społeczeństwa w akcji wrześniowej na rzecz stolicy. Meldunki takie napływać będą jeszcze przez dłuższy czas i wówczas dopiero będzie można dokładnie zbilansować, jak cyfrowo, obok pracy, wygląda tegoroczny wkład społeczeństwa w dzieło odbudowy Warszawy.

Akcja wrześniowa kończy się za parę dni tylko pozornie. Odbudowa stolicy nie tylko przecież trwa dalej nieprzerwanie, lecz z każdym dosłownie miesiącem nabiera coraz większego rozmachu. Podobnie, jak łożone na odbudowę Warszawy kredyty państwowe, tak i sumy uzyskane z ofiarności społeczeństwa muszą napływać stale, regularnie i muszą się także zwiększać. Tylko ciągłość akcji w zbiórce pieniężnej i mobilizowanie kredytów gwarantują, że odbudowa Warszawy nie dozna zahamowań i będzie się rozwijać tak, jak wszyscy tego pragniemy.

Dlatego nie sugerujmy się, że miesiąc Warszawy — wrzesień ma się ku końcowi. Powtarzamy: odbudowa stolicy trwa nadal. Społeczeństwo, które tak wspaniale daje ciągle dowody swego przywiązania do stolicy na pewno, wierzymy, nie ustanie w akcji swych świadczeń dla Warszawy, którą odbudowujemy wszyscy wspólnie i odbudujemy ją sami, bez niczyjej pomocy.

MIESIĄC ODBUDOWY WARSZAWY

* Z przeprowadzonych obliczeń wynika, że z akcji wrześniowej wpłynęło dotychczas z całego kraju 190.390.779 zł. W dniu 28 września ogólna suma SFOS od początku zbiórki osiągnęła 2.368.899.674 zł.

* Ostateczne wyniki niedzielnej kwesty na SFOS w Warszawie są obecnie obliczane. Do sumy 800.000 zł., którą poprzednio obliczono, doszły obecnie sumy zebrane przez kwestujących kolejarzy. Na dworcach PKP zebrali oni — 43.158 zł. i na dworcach dojazdowych linii elektrycznych — 10.753 zł. Na terenie Warszawy najwyższą sumę 350.000 zł. zebrano w śródmieściu. Piękny wynik dał również Mokotów, gdzie uzyskano 142.784 zł. Inne dzielnice zebrały: Wola — 43.331 zł., Żoliborz — 65.835 zł., Praga-Północ — 73.188 zł., Praga-Południe — 16.252 zł.

* W czołowej grupie miast woj. wrocławskiego biorących żywy udział w akcji wrześniowej, wyróżnia się Dzierżoniów. W obecnej akcji Dzierżoniów zebrał już 1.500.000 zł., ogółem zaś w br. uzyskał na SFOS 8.454.028 zł. przekraczając znacznie zapreliminowaną kwotę.

* Do Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy napływają dalsze świadczenia i dary wrześniowe. Po 10.000 zł. wpłaciły: Spółdzielnia „Współpraca" i Spółdzielnia „Elektrotechnika". Młodzież Liceum Hoffmanowej — 10.300 zł. Firma „Autotransport" tytułem zaległych świadczeń na SFOS przekazała — 281.712 zł. „Ogniwo Budowlane" — 28.834 zł. Firma „Koloryt" — 87.260 zł. Zrzeszenie Przemysłu Drzewnego — 34.767 zł. Jako dochód z imprez SFOS otrzymał — 15.000 zł. od Koła PPR im. gen. Świerczewskiego i 9.070 od YMCA.

* Delegat pracowników Zakładów Wklęsłodrukowych przy ul. Mariensztadt 8 ob. Szymański złożył w ofierze na SFOS znaleziony przy odgruzowaniu wypalony złoty zegarek o dwóch kopertach z łańcuszkiem.

Wystawa portretów robotników wyróżnionych przy odbudowie stolicy

W sali S.A.R.P. otwarta będzie w środę, 29 bm. wystawa portretów 34 przodowników odbudowy Warszawy. Portrety te wykonane zostały bezinteresownie przez członków Związku Polskich Artystów Plastyków. Jednocześnie odbędzie się uroczystość dekorowania przodowników odznaką Odbudowy Warszawy.

Lista wyróżnionych robotników obejmuje następujące nazwiska: W. Poręcki, A. Religa, R. Podwysocki, R. Wiącek, Podgorzelski, W. Brodaczewski, W. Jene, M. Stanicki, M. Kulisz, A. Kowalewski, H. Podłoga, R. Ciekała, E. Kasiak, J. Sosnowski, J. Wilk, S. Chrzanowski, A. Kasper, S. Nogal, M. Tyll, W. Stachlewski, K. Zaskowski, E. Rosiński, J. Sobczak, M. Janik, J. Kubajczyk, L. Tkacz, W. Piszczalski, H. Czubek, J. Murzyński, S. Gąsiorowski, B. Bramowicz, J. Arażny, F. Solarski, A. Szmydt, B.

OGŁOSZENIE

Centralny Zarząd Energetyki zawiadamia wszystkich odbiorców energii elektrycznej na terenie Zjednoczeń Energetycznych:

Warszawskim
Radomsko - Kieleckim
Łódzkim
Płocko - Włocławskim
Lubelskim
Krakowskim
Górnośląskim
Dolnośląskim
Poznańskim
Bydgosko - Toruńskim

że od dn. 1-go października b. r. zostają wprowadzone miesięczne normy zużycia energii elektrycznej:

A) dla gospodarstw domowych (taryfa I) kontyngenty wynoszą:

w mieszkaniach 1-izbowych	20	kilowatogodzin na miesiąc
" " 2-izbowych	25	" " "
" " 3-izbowych	35	" " "
" " 4-i więcej izb.	45	" " "

W m. st. Warszawie obowiązują normy następujące:

dla mieszkań 1-izbowych	20	kilowatogodzin na miesiąc
" " 2-izbowych	30	" " "
" " 3-izbowych	45	" " "
" " 4-izbowych	60	" " "

i t. d., po 15 kilowatogodzin na izbę.

Dodatkowo dla każdego dziecka do lat trzech włącznie na podstawie przedstawionego zaświadczenia administracji miejsca zamieszkania przyznawany będzie dodatkowy kontyngent 8 kilowatogodzin miesięcznie. Dla lokali całkowicie zelektryfikowanych mogą być przyznane normy wyższe w zależności od ilości mieszkańców zameldowanych i warunków mieszkaniowych.

B) Dla lokali niemieszkalnych (taryfa II) a więc sklepów, warsztatów, biur i t. p. miesięczne kontyngenty zużycia ustala się w wysokości od 75% zużycia w odpowiednim miesiącu roku ubiegłego.

C) Dla odbiorców przemysłowych Zjednoczenia Energetyczne po uzgodnieniu z zainteresowanymi ustalą maksymalną moc z jakiej będą mogli korzystać w czasie godzin szczytowego obciążenia.

D) Za energię zużytą ponad wyznaczone kontyngenty opłata wynosi:
dla gospodarstw domowych 25 zł za kilowatogodzinę
dla lokali niemieszkalnych podwójna stawka normalna t. zn. 30 zł za kilowatogodzinę przy taryfie IIa i 60 zł za kilowatogodzinę przy taryfie IIb.

E) Równocześnie wprowadza się zakaz korzystania z grzejników elektrycznych w czasie godzin szczytowego obciążenia t. zn. od godz. 6,30 do 13-ej i od zmierzchu do 22-ej oraz zakaz używania reklam świetlnych i oświetlania wystaw sklepowych ponad 40 watów na okno.

W razie nie zastosowania się do powyższego odbiorcy będą odłączani od sieci na czas od 3 dni do 1 miesiąca. Podobne rygory będą stosowane w przypadku dwukrotnego przekroczenia norm kontyngentowych w lokalach niemieszkalnych (taryfa II).

Ogłoszenie o przetargu

C. S. S „Społem" ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie stolarki magazynu przy ul. Kolejowej 5/7 w Warszawie.

Oferty należy składać do dnia 1 października 1948 r. godz. 10-ta w Dziale Budownictwa przy ul. Grażyny 22, pokój 16, gdzie można otrzymać podkładki przetargowe za zwrotem kosztów. 7581

Musimy koniecznie zmniejszyć zużycie energii elektrycznej

Ograniczenia prądu nastąpią tylko na okres jesienno-zimowy

Z dniem 1 października rb. aż do odwołania Elektrownia Warszawska wprowadza miesięczne normy zużycia energii elektrycznej. Po przekroczeniu wyznaczonej ilości kilowatogodzin abonent płacić będzie kilkakrotnie więcej za każdy kilowat. Wprowadza się też zakaz korzystania z grzejników elektrycznych, piecyków i żelazek w godzinach tzw. szczytowego obciążenia sieci tj. od g. 6,30 do 13 i od zmierzchu do godz. 22. Nad wykonywaniem tego zarządzenia czuwać będą specjalni kontrolerzy.

Już obecnie Elektrownia Warszawska osiągnęła szczyt swoich możliwości produkcyjnych. Wskutek zwiększenia się w ciągu rb. ilości odbiorców o przeszło 15.000 przy tej samej sile maszyn (przeprowadzono tylko drobne remonty) oraz z powodu konieczności zasilania prądem z Warszawy nawet Śląska, zużycie prądu ciągle wzrasta. Jeśli się tego nie zahamuje, grożą poważne następstwa. Całe dzielnice miasta mogą być pozbawione światła, może ulec wstrzymaniu, komunikacja tramwajowa.

Konieczne jest więc wspólna, zespołowa obrona przed grożącym niebezpieczeństwem. Będzie nią przestrzeganie ustalonych norm i ograniczenie się (w okresie jesienno-zimowym) w używaniu prądu w godzinach największego zużycia energii.

Normy dla Warszawy od 1 października wynoszą: dla mieszkań jednoizbowych —20 kilowatów miesięcznie, dla mieszkań dwuizbowych — 30 kilowatów, dla mieszkań trzyizbowych — 45 kilowatów, dla mieszkań czteroizbowych — 60 kilowatów, dla każdej następnej izby — 15 kilowatów. Dodatkowo dla każdego dziecka do lat 3 przyznawany będzie dodatkowy kontyngent 8 kilowatów miesięcznie. Lokalom całkowicie zelektryfikowanym będą przyznawane normy wyższe w zależności od liczby zameldowanych mieszkańców i warunków mieszkaniowych.

Dla sklepów, warsztatów, biur itp. kontyngenty miesięczne zużycia ustalono w wysokości 75 proc. zużycia w tym samym miesiącu r. ub.

Dla odbiorców przemysłowych okręgu warszawskiego zostaną ustalone normy specjalne.

Za energię zużytą ponad wyznaczone kontyngenty opłata wynosi: 25 zł za kilowat dla gospodarstw domowych, 30 zł i 60 zł dla lokali niezamieszkałych tj. sklepów, biur, warsztatów. Wprowadzono też zakaz korzystania z grzejników elektrycznych w czasie godzin szczytowych oraz zakaz używania reklam świetlnych. Oświetlenie wystaw sklepowych ma być ograniczone do 40 wat na okno.

W razie niezastosowania się do powyższego, odbiorcy będą odłączeni od sieci na czas 3 dni za pierwszym razem i na miesiąc przy powtórnym.

Sklepy i biura, które dwukrotnie przekroczą normy, będą odłączone na przeciąg 3 dni.

Wszystko to nie są rzeczy nowe. Podobne ograniczenia mieliśmy w Warszawie w r. 1947. Dzięki temu że mieszkańcy potrafili się do nich zastosować — gospodarka energią elektryczną nie doznała zaburzeń. Jesteśmy przekonani, że podobne zdyscyplinowanie wykaże ludność stolicy także i w roku bieżącym.

(RS)

Spekulacja pogrzebowa

Cmentarz dla wybranych?

Przeciętne koszty na Powązkach wynoszą 71.800 złotych!

Wysokie ceny za pogrzeby pobierane przez zakłady pogrzebowe, zarządy cmentarzy i kościoły, są jeszcze jednym typem spekulacji; tym bardziej ohydnym, że żerującym na ludzkim nieszczęściu. Sprawę tę już poruszaliśmy na łamach naszego pisma. Dziś wracamy do niej, uważając, że należy jak najszybciej przeprowadzić rewizję cen pogrzebów.

A oto sprawdzone przez nas dane cyfrowe, które najlepiej zobrazują sytuację:

Urządzeniem pogrzebu zazwyczaj zajmuje się zakład pogrzebowy, któremu rodzina nieboszczyka poleca załatwienie wszelkich formalności urzędowych, jak również samo przeprowadzenie pogrzebu. Postaraliśmy się uzyskać kosztorysy kilku przedsiębiorstw pogrzebowych. Koszta podane w jednej z prywatnych firm przy ul. Nowy Świat za pogrzeb na cmentarzu powązkowskim wyglądają następująco:

Akt śmierci — 700 zł, trumna metalowa od 13.500 zł, nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim od 3.000 do 5.000 zł, kontrola 400 zł, plac 15 — 20.000 zł (w zależności od terenu), słupki 800 zł, dekoracje 2.000 zł, samochód na 10 osób 2.500 zł, inne opłaty 13.600 zł (grabarze, tzw. załobnicy, opłaty kancelaryjne itd.). Poza tym murowanie grobu kosztuje 14.000 zł! W sumie, „lekko" licząc, łączna suma 71.800 zł!!

W Zakładzie Miejskim — nie lepiej

W Miejskim Zakładzie Pogrzebowym (ul. Rakowiecka róg Sandomierskiej) ceny nie są bardziej przystępne, a nawet — są wyższe. Akt zgonu, np. kosztuje 1.000 zł, czyli o 300 zł drożej. Cenę placu na Powązkach określa się kwotą 20.000 zł, opłaty kancelaryjne wynoszą 6.800 zł. Murowanie obliczane jest o 2.000 zł taniej, natomiast przewóz samochodem wypada drożej. Trumny sosnowe od 2.600 do 9.000 zł, dębowe 26.000 zł, metalowe od 12.000 do 26.000 zł. Na „dodatek" zakład dolicza siebie 15% ogólnej sumy, tak, że „skromny" pogrzeb kosztuje od 70 do 80.000 zł.!

Na Bródnie — taniej

Najtańszy pogrzeb na Bródnie, oczywiście bez murowania grobu, bez nabożeństwa, bez prawa własności do placu (dzierżawa tylko na 15 lat) z trumną sosnową kosztuje w zakładzie pogrzebowym „Sawnora" przy ul. Książęcej 23.000 zł. Natomiast w zakładzie pogrzebowym Starczewskiego przy ul. Emilii Plater tylko 14.020 zł. Przedsiębiorcy, gdy im wykazać te różnice, tłumaczą (oczywiście mowa o tych, którzy biorą drożej), że... są zakłady i zakładziki...

Place za drogie

Opłaty t. zw. manipulacyjne w zarządzie cmentarza powązkowskiego wynoszą 5.500 zł., za pozwolenie na murowanie grobu bierze się dodatkowo 1.000 zł. Ceny za place są zbyt wysokie (15 do 20 tysięcy na Powązkach, 3 — 8 tys. na Bródnie). Jak twierdzi zarząd cmentarza, jest to spowodowane wysokimi wkładami na utrzymanie reprezentacyjnego cmentarza, jak również licznej służby cmentarnej. Mimo to zdarza się często, że pracownice cmentarza biorą dodatkowe opłaty za specjalną opiekę nad poszczególnymi grobami. Są to wykroczenia, które zarząd obecnie surowo tępi.

Rozumiemy doskonale, że zarówno zarząd cmentarza, jak i przedsiębiorca pogrzebowy posiada oczywiście wydatki związane z urządzeniem pogrzebu. Opłaty za plac, opłaty, które pobierają przedsiębiorcy graniczą wyraźnie ze spekulacją. Zakłady pogrzebowe, zarządy cmentarzy mogą mieć oczywiście pewien zysk. Sądzimy jednak, że zysk ten w niektórych wypadkach jest zbyt duży i dlatego sprawy te powinny być szybko przefiltrowane i uregulowane.

(ad)

Roboty betonowe na trasie W-Z będą ukończone przed zimą

Rozpoczęty 20 bm. montaż konstrukcji nośnej na trzecim przęśle mostu śląskiego jest w pełnym toku. Równocześnie „Mostostal" kończy budowę urządzeń montażowych przy piątym i szóstym przęśle.

Po stronie warszawskiej betonuje się fundamenty ściany oporowej obok domu Rady Związków Zawodowych, oraz prowadzi się roboty przy budowie wiaduktu nad Wisłostradą. Prace „Mostostalu" po stronie praskiej koncentrują się przy robotach ziemnych i przy budowie podłoża jezdni ul. Nowozygmuntowskiej.

Robotnicy „Betonstalu" we wzmożonym tempie betonują przyczółki tunelu oraz zasypują ziemią gotowe części tunelu. Wszelkie prace betonowe na całej trasie zostały znacznie przyspieszone, aby ukończyć je przed okresem mrozów i uniknąć w ten sposób konieczności stosowania t. zw. „cieplaków", tj. szop ogrzewanych, umożliwiających prace przy niskiej temperaturze.

Oczyszczanie terenu pod pomnik Bojowników Warszawy

Członkowie Oddziału Warszawskiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację rozpoczną 30 bm. odgruzowanie terenu pod budowę pomnika Bojowników Warszawy przy zbiegu ulic Krakowskie Przedmieście i Karowej.

Konkurs na projekt pomnika zostanie rozpisany jeszcze w tym roku. Pomnik Bojowników Warszawy stanowić będzie zakończenie Osi Saskiej. Opracowano już plany urbanistycznego rozwiązania otoczenia pomnika. Budynki niezabytkowe, m. in. część zabudowań klasztoru Wizytek, ulegną rozbiórce. Rozebrany zostanie również gmach hotelu „Bristol". Nastąpi to jednak w dalekiej przyszłości, przypuszczalnie za lat 25, skoro zamortyzują się koszty odbudowy hotelu. Jak wiadomo Zarząd Miejski wydatkował na „Bristol" sumę ponad 100 miln. zł.

Na terenach położonych poniżej skarpy, aż do Wisły rozciągać się będzie szeroki pas zieleni. T. zw. ślimak przy Karowej biec będzie w tunelu. Vis a vis pomnika po stronie praskiej stanie piękny gmach ratusza dzielnicowego. (K)

Teatr kukiełkowy Obrazcowa w Warszawie

30 bm. przyjeżdża do Warszawy sławny radziecki teatr kukiełkowy Obrazcowa. Widz polski musi przygotować się do wrażeń zupełnie szczególnego rodzaju. W teatrze Obrazcowa grają artyści z drzewa i gałganków, a każda z kukiełek w wyglądzie, mimice, gestykulacji stanowi żywą karykaturę, wyciągając ze swego prototypu nie tylko wszystko, co śmieszne, ale i to wszystko, co l u d z k i e.

Najcelniejszym dotąd spośród przedstawień teatru Obrazcowa było widowisko zatytułowane „Koncert Galowy", przeznaczone zresztą dla dorosłych. Jednakże dorośli mogą się równie dobrze bawić na przedstawieniach dla dzieci, na inscenizacjach bajek, „Kot w butach", czy „Zaczarowana Lampa Aladyna".

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): środa — g. 19 „Fantazy". Czwartek — g. 19 „Odwety". Piątek — godz. 19 „Fantazy". Sobota — g. 19 „Cyd". Niedziela — g. 15 „Odwety", godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Eugeniusz Oniegin". Gościnne występy Teatru Rapsodycznego z Krakowa.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans". W niedzielę o 15.30.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek". W niedzielę o 15.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Żabusia" (z wyjątkiem czwartków).

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): Chwilowo nieczynny. W próbach „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Rewia 4:1" (w niedziele i święta godz. 15.15).

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

CYRK pod dyr. Din-Dona (Pl. Starynkiewicza). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

ŻYDOWSKI TEATR ŁÓDZKI W WARSZAWIE

Wojewódzki Komitet Żydowski w Warszawie zawiadamia, że w sali Wedla przy ul. Zamojskiego 26, odbędą się występy artystów żydowskiego Teatru Łódzkiego pod kierownictwem I. Kamińskiej. 29 bm. wystawiona będzie sztuka „Pani Adwokat". Początek o godz. 19. Bilety do nabycia w W. K. Ż., Jagiellońska 28. W dniu przedstawienia w kasie teatru.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Nicholas Nickleby". Pocz. seans. o godz. 14, 16,30, 21.30; Zw. Zaw. o g. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 46.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Zielone lata". Pocz. seans.: 14.30, 19.15, 21.30 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Decyzja prof. Milasa". Pocz. g. 13, 15, 19, 21 i dla Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Krążownik Wareg". Pocz. seansów: 15,17 21 (dla Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Wakacje". Pocz. g. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Zuch dziewczyna". Pocz. seansów: 15, 17, 21, dla Zw. Zaw. 19.

UWAGA! W kinach „Tęcza" i „Syrena" w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

RADIO

CZWARTEK, 30 WRZEŚNIA

Warszawa I

6,15 Dz. por. 6,30 Muz. 7,00 Skrót dz. je". 7,30 Muz. 8,20 „Anna Proletariuszka". por. 7,12 Muz. 7,20 „Kocha, lubi, szanu- 8.35 Muz. 12,04 Dz. południ. 12,09 Muz. 12,25 Utwory na flet. 12,45 Poradnik dla wsi. 13,00 Muz. obiadowa. 13,45 „Kompozytor Tygodnia". 15,30 Audycja dla dzieci. 15,50 Muz. lekka. 16,00 Dz. popołudn. 16,30 „Z naszych stron". 17,00 Kwartet smyczkowy. 17,25 Utwory fort. 17,45 „Postępy w odbudowie Politechniki Warszawskiej" pog. 18,00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18,05 „To warto przeczytać. 18,10 Konc. 19,10 Konc. Ork. Tan. 20,00 „Moralność Pani Dulskiej" słuch. 21,00 Dz. wiecz. 21,50 „W rocznicę strajku nauczycielskiego" pog. 22.00 „Dawna muzyka. 23,00 Ostatnie wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

14.47 Konc. życzeń. 17,00 Zagadnienie warszawskie. 17,15 Muz. lekka. 17,35 „Gawęda lekarska". 17,45 Muz. popul. 18,10 „Na morzu" nowela. 18,25 „Dama pikowa", opera w III aktach. 21,45 Dz. wiecz.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa - Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

B — 57801 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

W walce ze straszną chorobą społeczną

Otwockie „Palladium” ratuje dzieci



Mały pacjent
(Foto API)

Gruźlica, jedna z najstraszniejszych chorób, wystąpiła po wojnie ze zdwojoną siłą. Zarówno państwo, jak i społeczeństwo podjęło walkę o zdrowie dorosłych i młodego pokolenia, bądź to remontując stare, bądź tworząc nowe sanatoria i prewentoria. W akcji tej wzięło również udział województwo warszawskie, zakładając w swoim okręgu ośrodki do walki z gruźlicą. Jednym z nich jest sanatorium „Palladium“ w Otwocku, prowadzone staraniem Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej, dla dzieci chorych na gruźlicę kostną.

Gruźlica kostna nie jest zaraźliwa dla otoczenia, ale przykuwa dzieci do łóżek na długie miesiące. Jedyne leczenie, to: klimat, odpowiednie odżywianie i unieruchomienie.

★

W biało zasłanych łóżeczkach leżą dzieci. Ich smutne spojrzenia gonią wchodzących. Co wniosą nowego w ich monotonne życie? Bo chociaż zakład stara się umilić pobyt swym małym pacjentom, to jednak rodzaj choroby zmusza dzieci do długiego i nieruchomego leżenia.

Gruźlica atakuje stawy i kości. Skrzywienie kręgosłupa, stawu biodrowego, zniekształcenie kończyn dolnych lub górnych — oto objawy zewnętrzne tej choroby, która rozpoczyna się niewielkim bólem i obrzękiem schorzałej części ciała.

W łóżeczkach leżą dzieci, w jednych salach dziewczynki, w innych chłopcy, w wieku od dwóch do szesnastu lat, chociaż starszych jest tutaj niewielki procent. Każde z nich w pancerzu z gipsu.

Sanatorium dysponuje 110 miejscami. Dzieci są kierowane przez Ubezpieczalnie Społeczne z całego kraju. Są tutaj dzieci ze Szczecina i z Rzeszowa.

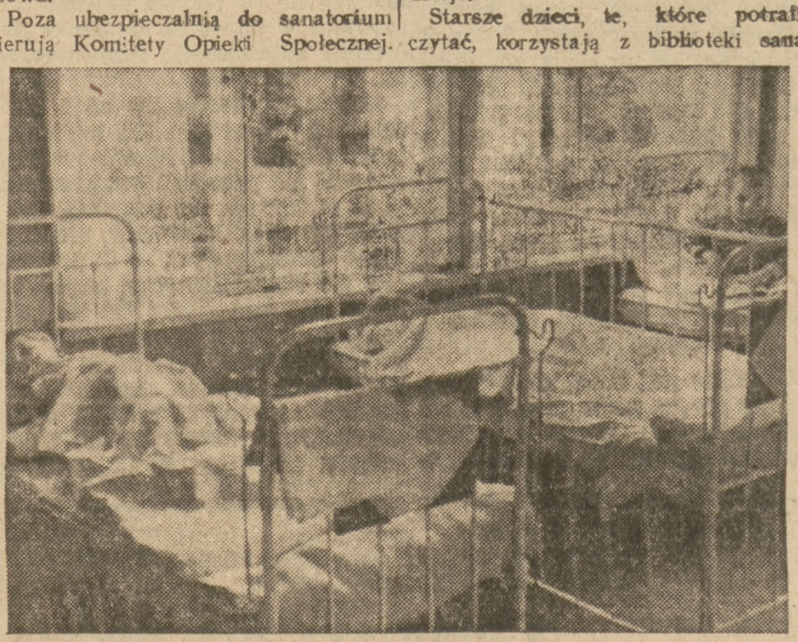
Poza ubezpieczalnią do sanatorium kierują Komitety Opieki Społecznej.

rwącą się do zabawy, dzieciarnią — ruchliwą z natury. Trzeba młodsze przywiązywać do łóżek, aby nadmiernym ruchem nie popsuły wyników dotychczasowego leczenia.

A wyniki?

Dużo zależy od samopoczucia dziecka. Dyrektor sanatorium, a zarazem jedyny lekarz zna doskonale swoich pacjentów. — Ten wstanie szybko — mówi o małym śmieszku, któremu, mimo, że leży bez ruchu, przybywa ciągle na wadze. To stan beznadziejny — wskazuje ze smutkiem na malca, który odwrócił twarzyczkę do ściany, nie interesując się tym, co się dokoła dzieje.

Starsze dzieci, te, które potrafią czytać, korzystają z biblioteki sana-



Sala w sanatorium „Palladium“ przeznaczona dla najmłodszych dzieci (Foto API)

Kilkanaście miejsc przeznaczonych jest dla RTPD i CHTPD. Mimo, iż wszystkie inne instytucje przesyłają nawet nadkontyngenty, te dwie ostatnie nie wyczerpały nigdy swoich przydziałów. W „Palladium“ jest jednak ciągle miejsca za mało. Gdyby było 500 łóżek — na pewno wszystkie byłyby zajęte.

Praca w sanatorium dziecięcym wymaga niesłychanego poświęcenia, samozaparcia się i anielskiej wprost cierpliwości. Dziecko jest chore, musi leżeć w łóżku tygodniami lub nawet miesiącami. Dziecko nudzi i grymasi, nie rozumiejąc, że unieruchomienie stawów jest kardynalnym warunkiem powrotu do zdrowia. Dziecko stara się ukradkiem obluźnić bandaż, uciec z łóżka, a nawet zrobić jakąś złośliwość pielęgniarce, którą nieraz uważa za swego wroga. A przecież w stosunku do psotnego czy wręcz niegrzecznego dziecka nie może być żadnej sankcji, nie wolno stosować żadnych kar, bo i tak jest ono już bardzo nieszczęśliwe.

Wiele kłopotu jest z dzieciarnią, toryjnej. Te, które mogą siedzieć, a nawet wstawać, zajmują się grami. Dziecko przebywa w sanatorium najmniej pół roku, a często nawet parę lat. Trzeba więc, aby pobyt nie odbywał się ze szkodą dla nauki. Dwie nauczycielki prowadzą regularnie lekcje od godziny do trzech dziennie, poza tym zajmują się biblioteką i pracą wychowawczą.

Gorzej przedstawia się sprawa najmłodszych kuracjuszy. Tutaj musi stanąć na wysokości zadania personel sanatorium, który czyni wszystko, aby pobyt w zakładzie, będący już samo przez się męką, nie był jeszcze spotęgowany surowym obchodzeniem się z dziećmi i nudą. W budżecie sanatorium figurują pewne kwoty na zabawki. Przywożą je również rodziny dzieci, ale to wszystko jest kroplą w morzu. Dziecko pragnie zabawek.

Może u Was w domu, Wasze dzieci już się nie bawią jakąś starą lalką? Poślijcie ją choremu dziecku do sanatorium „Palladium“ w Otwocku.

W.

Kącik radiosłuchacza

W „Odrodzeniu“ ukazała się odezwa H. Januszewskiej, redaktorki audycji dziecięcych P. R., wzywająca pisarzy, naukowców i wychowawców do współpracy. Powierzenie tego działu kierownictwu znanej pisarki powitać należy z zadowoleniem. Ostatnimi bowiem czasy rozgłośnia warszawska, jeszcze do niedawna przodująca — zwłaszcza pod względem artystycznym — w obsłudze małoletniego audytorium, stanowisko swe nagle zaczęła tracić. Uderza to szczególnie w doborze słuchowisk, często bardzo niefortunnym. Zaczęły się pojawiać fabrykaty, mające „ucząc—bawić“, a najzupełniej chybiające tego celu.

Dla przykładu weźmy nadaną 15 września audycję „słowno-muzyczną“ pt. „Dom warszawski powstaje z gruzów“. Autor załatwia się w ciągu 20 minut z wystawieniem kamienicy. Jeden głos podaje cegły, drugi — blachę, trzeci — cement itd. Raz dwa trzy wszystko jest, Wisła z radości... śpiewa, huczą maszyny, dudnią wozy, a słuchające tego dziecko?

Patrzę — usnęło.

Dlaczego?

Bo autor zapomniał, że chociaż Radio nie jest teatrem, jednak słuchowisko musi odpowiadać wymaganiom sztuki teatralnej: konieczny jest jakiś zawiązek dramatyczny.

„Jak to się skończy?“ — pyta dziecko, gdy mu zaczynamy coś czytać. Bez tej ciekawości nie ma skoncentrowanej uwagi. Gdyby budowie domu coś stało na przeszkodzie, gdyby jakiś czyn, mniej lub więcej bohaterski, ową przeszkodę usunął, istniałaby akcja, interesująca słuchacza. Lecz we wspomnianym słuchowisku niczego podobnego nie ma. I dlatego ani ono bawi, ani uczy, lecz po prostu—nudzi. Autor może doskonale wie, jak się stawia domy, ale nie wie, jak się pisze słuchowiska. Toteż uczyniłby daleko lepiej, gdyby najzwyczajniej opowiedział o sztuce budownictwa. Tyle jest tu rzeczy ciekawych, a mało znanych! Np. co to jest i do czego służy wapno? Po co się kamienicę tynkuje? Czy maluje się tylko w celach zdobniczych? Na czym polega sztuka zduna! itd. Nie jedną ,lecz kilka audycji można by tej sprawie poświęcić i — przy odrobinie zdolności popularyzatorskich — „bawiąc — uczyć“.

Tego rodzaju tandeta literacka ma rzekomo specjalnie służyć dzieciom chłopów i robotników. Wynika to chyba z błędnych założeń, jakoby dziecko ludu, trzeźwiej na świat patrzące, wytrzymalsze było na dydaktyczne nudziarstwo. Ad usum tegoż dziecka (jak mi się zdaje) urealnia się motywy baśniowe — otrzeźwia się je, jak to uczyniła np. p. Zarembina z historią o „Szklanej Górze“ (dn. 12.9). A przecież ta stara jak świat bajka jest właśnie produktem ludowej fantazji. Jeśli uważamy, że dość już ględzeń o królewnach i królewiczach, to starajmy się wymyśleć nowe opowieści. Inaczej, narażamy się na to, że słuchacz, znający dawną baśń o Szklanej Górze, uzna ją za znacznie piękniejszą od nowej, a hutnik, zastępujący królewicza, nie zyskuje w porównaniu z nim, ale traci.

Myślę, że p. Januszewska, która sama potrafi pisać tak ładne słuchowiska, jak nadane 29 sierpnia pt. „Z tamtej strony Wisły“, przywróci działowi dziecięcemu rozgłośni warszawskiej jego dawne przodujące stanowisko. Nie brak przecież piór wypróbowanych, jak choćby wspomnianej Ewy Szelburg- Zarembiny. Lucyny Krzemienieckiej (dla najmłodszych), a nadto Janiny Porazińskiej, której „Była sobie gąska“, ozdobiona śliczną muzyką Kabalewskiego i doskonale wyreżyserowana, podobała się na pewno wszystkim dzieciom, bez względu na ich pochodzenie.

Rozpisałem się o audycjach działu dziecięcego, ale warto by pomówić i o słuchowiskach dla dorosłych, bo i na tym polu dzieje się nie zupełnie dobrze. Trudno np. zgadnąć, jaki jest cel wystawiania takich bzdurstw, jak „Małżeństwo Pantalona“ (chyba Pantaleona). Ta niby farsa starofrancuska, może ciekawa dla badaczów literatury, nic absolutnie przeciętnemu słuchaczowi nie daje i zasługuje na niezakłócony spoczynek w archiwum starych szpargałów. Efekty muzyczne, nadużywane obecnie przy nadawaniu słabych słuchowisk, nic tu nie pomogły. Podobnie też nie zaradziły na nieudolną radiofonizację „Szermierzy“ Stendhala; tylko, że chwilami przeszkadzały słyszeć tekst, co jest winą reżyserii.

I tu więc może przydałaby się jakaś nowa redakcja

J. So...owicz.

„Akcja uderzeniowa“ likwiduje zaraźliwą jaglicę

W celu zlikwidowania choroby zakaźnej oczu — jaglicy, wydział chorób społecznych Ministerstwa Zdrowia opracował plan walki z tą chorobą, nazwany „akcją uderzeniową“. Akcja ta polega na skoncentrowaniu lekarzy i środków leczniczych przede wszystkim w skupieniach jagliczych oraz zastosowaniu masowo sulfamidów i penicyliny, które skracają czas leczenia z kilku lat do pół roku.

Na podstawie badań masowych, stwierdzono, że ok. 200 tys. osób chorych jest w Polsce na jaglicę. Największe skupienie ognisk jagliczych występuje na wsi, a zwłaszcza w powiatach: wieluńskim, konińskim, żywieckim, sandomierskim i włoszczowskim.

W chwili obecnej „akcja uderzeniowa“ objęła powiaty: wieluński, żywiecki i koniński. W województwie łódzkim zorganizowano już 7 kursów przeciwjagliczych, na których przeszkolono około 200 lekarzy i pielęgniarek

Groch o ścianę

Zakładamy RFPTHODWZC-N

Swojego czasu poruszyłem kwestię całowania i nie całowania kobiet w rękę. Byłem oczywiście wrogiem tego bzdurnego zwyczaju i dałem temu dosyć dobitny wyraz, czego efektem był spory stosik listów od Czytelników i Czytelniczek.

Bardzo byłem zbudowany, gdy prawie po roku, „Przekrój“ wrócił do tej samej sprawy i to z bardzo energiczną kampanią, zakładając Przekrojowe Towarzystwo Higieniczno - Obyczajowe do Walki Z Cmok - Nonsensem, czyli PTHOD WZC-N.

Całym sercem popieram „Przekrój“ w tej zbożnej akcji i jako wyraz tego, proponuję założenie Robotnikowskiej Filii Przekrojowego Towarzystwa Higieniczno - Obyczajowego Do Walki z Cmok-Nonsensem, czyli RFPTHODWZC-N.

U nas kołtuństwo jest jeszcze, niestety, głęboko zakorzenione. Dostałem listy, w których Kołtunki i Kołtuni twierdzili m. in., że kobiety przelewały krew w obronie Warszawy, że w Polsce, tej krainie wiecznie płynącej krwią, kobiety włożyły wielki wkład hartu ducha, krwi i ran i mają prawo do szacunku.

Inni bredzili o staropolskiej tradycji, wywodzącej się ponoć od wczesnego paleolitu, która każe całować kobiety w ręce, a jeszcze inni, nie przedstawiając żadnych argumentów konstatowali wściekle, że już dawno podejrzewali, iż jestem agentem Moskwy i że akcję o niecałowaniu kobiet w rękę przeprowadzam na rozkaz.

Nikt mnie oczywiście nie przekonał do zwyczaju całowania kobiet w najbrudniejszą część ciała, jako że znam kilka innych sposobów okazania szacunku.

Mężczyźni też przelewali krew i też włożyli wielki wkład, a jednak kwestia całowania ich w rękę nie jest na razie aktualna.

A o „Przekrój“ poważnie się boję. Sądząc po krzyku, jaki się podniósł po moim felietonie — „Przekrój“ zostanie zasypany górą listów i utonie w niej.

W Krakowie powstanie jeszcze jeden kopiec.

W każdym razie gorąco apeluję do moich Czytelników — oczywiście tych rozsądnych, — żeby o ile nie należą już do PTHODWZC-N — przystąpili do RFPTHODWZC-N i jako odznakę nosili w klapie również szpilkę z kolorowym łebkiem.

STRĄCZEK.

NA EKRANACH STOLICY

Wakacje

„Wakacje“ to film dotyczący bardzo wyraźnie wewnętrznego życia Wielkiej Brytanii, film niewątpliwie klasy „B“, czyli taniutki i pozbawiony ambicji, ale w rezultacie całkiem miły.

Zabawna jest dosyć historyjka sprzedaży tego filmu na zagranicę. Brytyjski producent nie chciał go pokazać przedstawicielom zagranicznych biur wynajmu sądząc, że film nikogo nie zainteresuje. Pokaz jednak odbył się i film został zakupiony aż na 20 państw. Decyzja słuszna, gdyż nie licząc dwu akcentów



melodramatyczno-kryminalnych — jak mi się wydaje, zupełnie niepotrzebnych. „Wakacje“ są pogodne i niosą z sobą prawdziwy nastrój wakacyjny.

W przeniesieniu na nasze stosunki jest to właściwie propagandowo sfilmowana akcja „wczasów“. Wczasy te (przynajmniej na filmie) zorganizowane są w sposób miły i przyjemny w specjalnych obozach urządzonych skromnie, lecz celowo.

Scenariusz małżeństwa M. i S. Box (twórców „Siódmej Zasłony“) skręca od czasu do czasu ku „niezwykłości“ na szczęście jednak ani reżyser, ani operator nie kładą na te momenty specjalnego nacisku, podkreślając raczej humor i momenty romantyczne.

Wśród wykonawców wyróżnia się doskonała aktorka dramatyczna Flora Robson, która po wielu latach przeżywa niecodzienne spotkanie z narzeczonym. Hazel Court ma miłą twarzyczkę i jest popisowo zbudowana. To samo można powiedzieć o Susan Shaw. W ogóle, na brak pięknych kobiet nie można się w tym beztroskim filmie uskarżać.

W dalszej obsadzie widzimy znanych nam aktorów z „Oflagu XXVII“ między innymi sympatycznego Jacka Warnera i Petera Hemmonda. Dennis Price nie czuje się dobrze w niepotrzebnie doczepionej roli czarnego charakteru.

LEON BUKOWIECKI

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Po tych opowiadaniach wyobrażałem sobie Chiny jako kraj, gdzie wiecznie panuje ciepły i jasny wieczór. Być może wyobrażenie to powstało we mnie dlatego, że wuj Józio nic już nie zmyślał, nie przewracał oczyma i nie wybuchał śmiechem, lecz mówił zmęczonym głosem, co chwila strzepując popiół z papierosa.

Było to w 1905 roku. Wuj Józio niezbyt dobrze orientował się w polityce. Uważał siebie za starego żołnierza i był nim w rzeczywistości — uczciwym i wiernym przysiędze. Kiedy mój ojciec zaczynał wypowiadać swoje krańcowe i niebezpieczne poglądy, wuj Józio nie mówiąc ani słowa wychodził do ogrodu, siadał na ławeczce i palił tam w samotności papierosa za papierosem. Ojca uważał za „bardziej lewicowego niż wszyscy lewicowcy“.

W 1905 roku w Kijowie zbuntował się batalion saperów. Przyłączyła się do niego brygada artylerii. Saperzy przeszli przez całe miasto, walcząc po drodze z nacierającymi na nich oddziałami kozackimi i zatrzymali się za rogatką Demijowską.

Stamtąd bateria zbuntowanych rozpoczęła ogień na pałac generała - gubernatora i koszary kozackie. Ale bateria strzelała rzadko i niezbyt celnie, toteż ani jeden pocisk nie trafił do celu.

Tego dnia wuj Józio bardzo się denerwował, palił bez ustanku papierosy, włóczył się po ogrodzie i klął po cichu.

— Smarkacze! — mruczał pod nosem. — Kurołapy, a nie artylerzyści! Wstyd!

W południe wyszedł niespodziewanie z domu, a pod wieczór bateria zbuntowanych, rozpędziwszy najpierw kartaczami nacierających Kozaków, zaczęła szybko i celnie ostrzeliwać koszary, forty twierdzy i pałac generała - gubernatora.

W wojskowym dowództwie miasta powstał popłoch. Pod osłoną ognia armatniego saperzy, których sprawa była już wtedy wyraźnie przegrana, rozproszyli się po lasach i błotach na zachód od Kijowa.

Wuj Józio nie wrócił ani wieczorem, ani w nocy, ani następnego dnia. W ogóle już nie wrócił. Dopiero w pół roku później przyszedł list od jego córki z Charbina. Pisała, że wuj Józio osiadł w Japonii i prosi, aby mu wybaczyć, że zniknął bez pożegnania.

O wiele później dowiedzieliśmy się, że serce wuja Józia, starego artylerzysty, nie mogło znieść kiepskiego ognia zbuntowanych żołnierzy. Wyszedł z domu, przedarł się do nich, objął dowództwo baterii i — wedle własnego określenia — „wygarbował skórę“ wojskom rządowym.

Musiał, rzecz prosta, uciekać. Wyjechał do Japonii, gdzie wkrótce umarł w mieście Kobe na zawał serca i drugą straszliwą chorobę: nostalgię — tęsknotę za ojczyzną.

Przed śmiercią ten olbrzymi, szalony człowiek płakał przy najmniejszej wzmiance o Rosji. A w ostatnim, niby to żartobliwym liście prosił, aby mu przysłać w kopercie najdrogocenniejszy dla niego podarunek — zasuszony listek kijowskiego kasztana.

ULICA ŚWIĘTOSŁAWSKA

Przejażdżki do Czerkasów i Horodyszcza były w moim dzieciństwie świętami, a dni powszednie zaczynały się w Kijowie, przy ulicy Świętosławskiej, gdzie w mrocznym i nieprzytulnym mieszkaniu przechodziły długie jesienie i zimy.

Ulica Świętosławska, zabudowana brzydkimi czynszowymi domami z żółtej cegły kijowskiej, z takimi samymi ceglanymi chodnikami, wychodziła na olbrzymie pustkowie poprzecinane parowami. Podobnych pustkowi było w mieście kilka. Nazywały się one jarami.

W ciągu całego dnia koło naszego domu ciągnęły w stronę Świętosławskiego jaru tabory „kałamaszek“ z gliną. Kałamaszkami nazywano w Kijowie fury do przewożenia ziemi. Kałamasznicy zasypywali parowy w jarze i wyrównywali go pod budowę nowych domów.

Ziemia wysypywała się z kałamaszek; na jezdni zawsze było brudno. Z tego względu nie lubiłem ulicy Świętosławskiej.

Do jaru surowo nam zabraniano chodzić. Było to straszne miejsce, przytulisko złodziei i żebraków. Jednakże my, chłopcy, zbieraliśmy się czasem całymi gromadami i szliśmy do jaru. Braliśmy z sobą na wszelki wypadek policyjny gwizdek. Wydawał nam się równie pewną bronią jak rewolwer.

Początkowo z obawą zaglądaliśmy z góry do parowów. Błyszczało tam tłuczone szkło, leżały porozrzucane zardzewiałe miednice, a psy rozgrzebywały śmiecie. Na nas nie zwracały uwagi.

Potem zrobiliśmy się śmielsi i zaczęliśmy schodzić do parowów, skąd płynął lichy, żółtawy dymek. Ten dym wychodził z nor i lepianek. Lepianki były zrobione z czego się tylko dało — z połamanej dykty, starej blachy, rozbitych skrzynek, kawałków krzeseł wiedeńskich, materaców, z których sterczały sprężyny. Zamiast drzwi wisiały brudne worki.

Koło lepianek dymiły gliniane ogniska z dziurawymi rurami od samowarów.

Najwięcej podobała mi się lepianka kataryniarza. We dnie kataryniarza nie było nigdy — chodził po podwórkach. Koło lepianki siedziała na ziemi bosa dziewczynka z ziemistą twarzą i pięknymi, posępnymi oczyma. Obierała kartofle. Jedną nogę miała owiniętą szmatkami

Była to córka kataryniarza, gimnastyczka, „kobieta bez kości“. Przedtem chodziła z ojcem po podwórkach, rozkładała dywanik i pokazywała na nim — chuda, w błękitnym trykocie — różne akrobatyczne sztuczki. Ostatnio zraniła sobie nogę i nie mogła „pracować“.

Czasami czytała jedną i tę samą ciągle książkę z oderwaną okładką. Z obrazków domyśliłem się, że to byli „Trzej muszkieterowie“ Dumasa.

Dziewczynka z niezadowoleniem krzyczała na nas:

— Czego wy tu chodzicie? Nie widzicie, jak ludzie mieszkają, czy co?

Ale potem przyzwyczaiła się do nas i przestała krzyczeć. Jej ojciec, niski, siwy kataryniarz, zastawszy nas w jarze powiedział:

— Niech widzą, jak się męczy nasze społeczeństwo. Może im się to przyda, kiedy będą studentami.

16.

D. c. n.